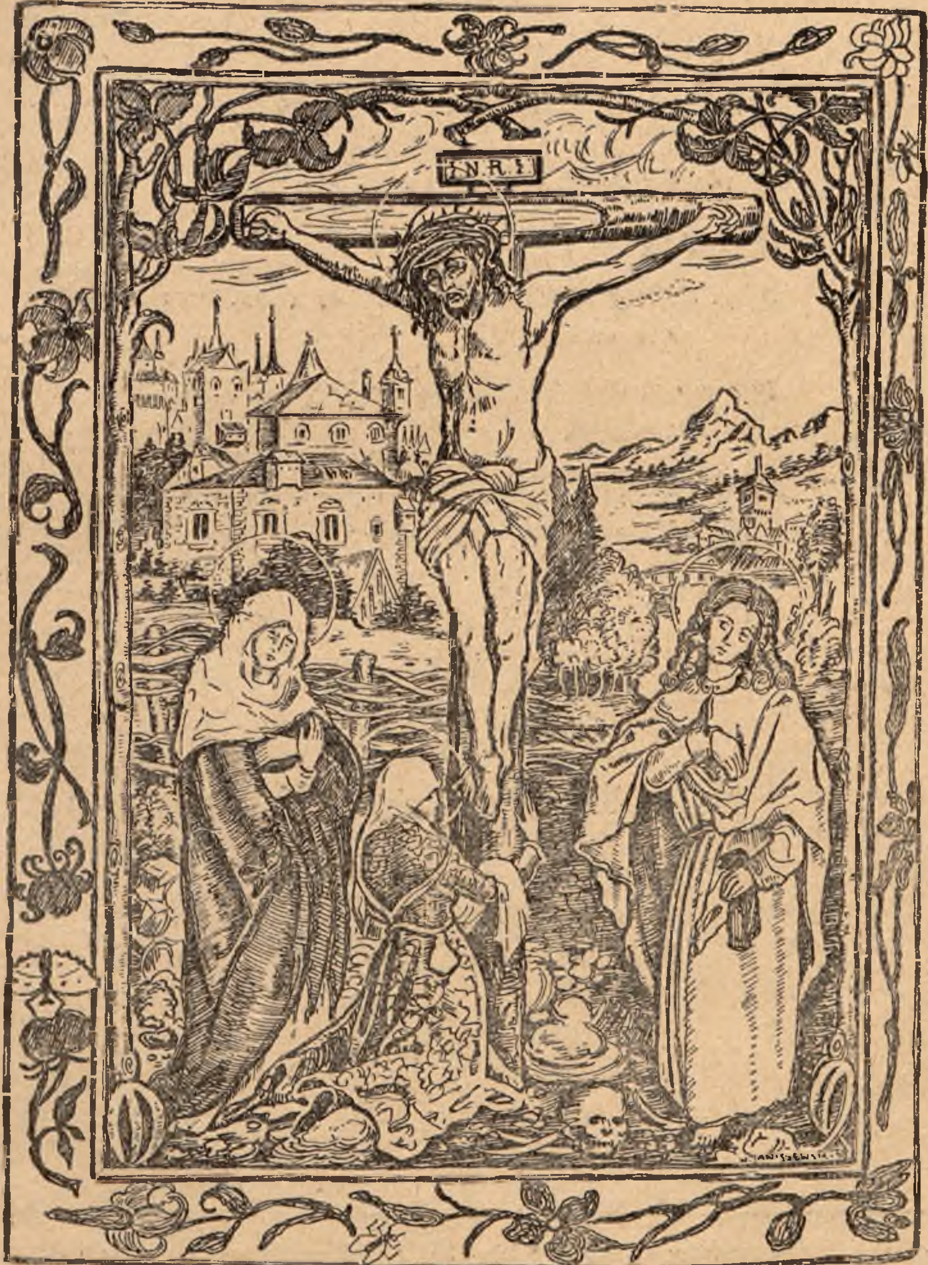
RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok X WARSZAWA, MARZEC 1948 Nr 3

TREŚĆ:

Rysunek na okładce przedstawiający Chrystusa na Krzyżu został skopiowany z miniatury w Pontyfikale Biskupa Erazma Ciołka. Malował Stanisław Krakowianin w początku XVI wieku

RZEMIOSŁO

Rok X **Marzec 1948** **Nr 3**

Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne

przesyła Rzemiosłu Polskiemu

Związek Izb Rzemieślniczych R. P.

i Redakcja „Rzemiosła"

ŚWIĘTA W DAWNEJ WARSZAWIE

Podajemy Czytelnikom naszym opis okresu przedświątecznego i świątecznego Świąt Wielkanocnych w dawnej Warszawie, pióra historyka i literata Kazimierza Władysława Wójcickiego, zmarłego w roku 1879. K. Wł. Wójcicki brał udział w powstaniu w 1831 r.

Zamieszczony przez nas szkic obyczajowy odnosi się do okresu przedpowstaniowego, a więc przeszło 100 lat temu.

W podanym szkicu zachowaliśmy starą pisownię.

„Wielki post ściśle obchodzono: przez dni czterdzieści, po wielu domach nietylko nigdy mięso niepostało na stole, ale nawet olej zastępował masło. Praktykowało się to nietylko w rodzinach rzemieślników, i pracowitego ludu, ale po domach zamożnych obywateli.

Rozpoczynały się po kościołach nabożeństwa pasyjne, na których odśpiewywano „Gorzkie żale", tak zwane pieśni, opisujące historję męki Jezusa Chrystusa. Całe miasto niemi brzmiało, bo śpiewano je po domach, zarówno rano jak i wieczór, przy pracy domowej lub w warsztatach rzemieślniczych. Po straganach przykościelnych, tysiące broszurek obejmujących zbiór zupełny Gorzkich żalów rozkupywano chciwie.

W półpoście, czyli w środopoście, jako w połowie wielkiego postu, gdy o godzinie 12 w południe dzwony uderzyły po kościołach dla obwieszczenia wiernym o tym, chłopcy, uliczniki, garnki napełnione popiołem, rozbijali o drzwi mieszkań po domach. Łomot był wielki, i krzyk niemniejszy wystraszonych nagle kobiet i dzieci.

Niedziela szósta wielkiego postu, nazwana Palmową albo Kwietniową, obchodzona zawsze po kościołach uroczyście na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, poruszała żywo mieszkańców wszystkich Warszawy. W dniu tym po świątyniach poświęcano gałązki tak zwane palmowe, chociaż u nas były to gałązki wierzbowe lub z innych drzew, przystrojone polnymi kwiatami. Przy uroczystej procesji, pobożni z takimi palmami postępowali za celebrującym kapłanem. Wspaniały i poważny ten obchód, wywierał głębokie zawsze wrażenie. Tłumy, powracające z nabożeństwa, niosły tysiące takich palm, które w domu przechowywano starannie za świętymi obrazami, do następnego roku.

W Wielki Czwartek odbywał się obrzęd obmywania nóg starcom ubogim. Stanisław August sam dopełniał tej ceremonii, hojnie nagradzając dwunastu starców. Po nim w Katedrze św. Jana (u Fary) arcybiskup spełniał ten obrzęd, na pamiątkę, że Chrystus przy ostatniej wieczerzy, apostołom swoim nogi obmywał.

Od tej chwili milkły dzwony po kościołach a ich miejsce zastępowały grzechotki i klekotki drewniane. Pełno ich było po straganach, a uliczniki bili w nie i grzechotali, obiegając całe miasto.

Tymczasem po wszystkich domach, już od Wielkiego Poniedziałku, gospodynie niemałą pracą zajęte były w przygotowaniu pieczywa wielkanocnego. Co tu było zachodu, co troski, radości, gdy się udały baby, placki i mazurki;

smutku i płaczu, gdy nie wyrosły dobrze i straszny ukazał się zakalec! Kto nie widział z bliska tych rodzinnych dramatów, niemoże mieć wyobrażenia, jak oblicza w tych kółkach prędko przybierały wyraz wesoły lub osowiałości.

W Wielki Piątek całe Stare Miasto, wraz z bocznymi ulicami, wybiegało pod kościół Panny Marii na Nowym Mieście, dla widzenia śmierci Judasza. Chłopcy od szewców, w towarzystwie pacholąt rybaków, dużą ze słomy lalkę, dziwacznie przystrojoną, wciągali na wysoką wieżę pomienionego kościoła: miała to być postać Judasza. Stamtąd zrzucali ją na bruk wśród okrzyków przekleństwa, poczym bito kijami; gdy przywiązano do szyi duży kamień, gromadnie ciągniętą na sznurze, topiono w białych nurtach Wisły.

Przez Wielki Piątek i Wielką Sobotę obchodzono groby. Do najświetniej przystrojonych należał grób Zbawiciela w skromnym kościołku księży Kapucynów na Miodowej ulicy. Zakonnicy tego klasztoru, troskliwie hodowali kwiaty i zielone krzewy na ten cel głównie; to też mieli czym przybrać grób Chrystusa w bocznej kaplicy, która wyglądała jakby ogród piękny.

Zachowywał się jeszcze starodawny obyczaj, że gdy po kościołach, pogaszono wszystko światło, wykrzesywano ogień, a po poświęceniu go na nowo zapalono świece i lampy; wielu mieszkańców Warszawy zapalali nim przyniesione świece woskowe, i chroniąc je od zagaszenia, przynosili do domu, zapalając nowym ogniem lampki przed obrazami świętych.

Kończył post wielki, wspaniały obchód Rezurekcji po wszystkich kościołach, który w tym okresie rozpoczynał się między 9 a 10 godziną wieczorem, i trwał do północka. Kiedy zabrzmiał wesoły śpiew Alleluja, zwiastujący zmartwychwstanie Zbawiciela, gdy kir żałobny ustąpił, gdy dzwony po milczeniu kilkodniowem uderzyły, radość serdeczna poruszała do głębi duszy wszystkich, załzawione oczy wznosiły się w niebiosa z podzięką, że każdy z obecnych doczekał tej pełnej majestatu chwili.

Stoły ze święconem już były w pogotowiu; oprócz ciasta, pomiędzy którym królowały baby szafranowe, i mazurki strojne, na środku stołu stał baranek z chorągiewką, z cukru, masła, lub z gipsu, jako godło tej uroczystości, a w około szynki, kiełbasy, jaja, prosięta pieczone, tuczone indyki i pieczyste w rozmaitym gatunku, przy dostatku wina, miodu, wódek i piwa. Wracający wszakże z rerekcji nieśmieli tknąć tej zastawy, bo dopiero nazajutrz w pierwszy dzień Wielkanocy, do niej przystępowali. Przez trzy dni po Wielkiej Sobocie, odwiedzano się wzajemnie, winszując wesołego alleluja, i spożywając święcone. W poniedziałek jako w dzień dyngusu albo śmigusu, słychać było gwar i okrzyki wesołego śmiechu lub gniewu, bo oblewano panny i dziewczęta, wodą studzienną, albo też pachnącą. Zwyczaj ten zachowywano ściśle po wszystkich rodzinach, zacząwszy od dworków na powiślu, do kamienic w samym mieście. W tenże sam dzień u księży Bonifratrów bywał odpust zwany Emaus, na który cały lud Warszawy ciągnął".

SPRAWY RZEMIOSŁA W SEJMIE

Dnia 30 stycznia 1948 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego znalazło się sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Po debacie, w której między innymi zabrał głos przedstawiciel rzemiosła poseł St. Dobosz, Sejm Ustawodawczy ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjął.

Poniżej podejmy in extenso treść przemówienia posła St. Dobosza.

Wysoka Izbo! Przedłożony Sejmowi przez Rząd w dniu 28 stycznia projekt ustawy o obowiązku powszechnego oszczędzania, jest konsekwencją polityki finansowej Rządu, która drogą drenowania rynku pieniężnego pragnie zatrzymać proces tracenia wartości naszej waluty a równocześnie mobilizować środki na odbudowę zniszczonego kraju. Należy stwierdzić, że rozwiązanie zagadnienia w tej formie, jaką przewiduje projekt o obowiązku społecznego oszczędzania, jest najszczęśliwszym z wszystkich dotychczasowych.

Wszystkie dotychczasowe sposoby, obojętnie jaką nosiły nazwę, czy to pożyczki, daniny, koncesjonowania handlu, czy też rejestracji przemysłu czy rzemiosła, zaskakiwały płatnika i powodowały natychmiastowy obowiązek płacenia większych sum, co stwarzało poważne trudności finansowe płatników. Niezależnie od tego wpływały demoralizująco na płatników, którzy na podstawie stosowanej praktyki, wyrobili sobie zdanie, że to jest ustalony system, który ich zmusza niejednokrotnie do różnych machinacji, aby w ten sposób stworzyć rezerwy gotówkowe, które pozwoliłyby na wytrzymanie nowego uderzenia bez zachwiania równowagi gospodarczej swego warsztatu lub sklepu.

Kiedy w grudniu ub. r. na zebraniach przekonywałem rzemieślników, że winni dokonać — zgodnie z dekretem — obowiązku zgłoszenia o prowadzeniu rzemiosła i uiścić należne opłaty, to zasadniczym pytaniem, które powtarzało się na wszystkich zebraniach było, jakie będą następne opłaty. Zebrani twierdzili, że mają pełne zrozumienie dla po-

trzeb odbudowy kraju, tym niemniej Rząd musi również zrozumieć, że przy tak dużym nacisku śruby podatkowej, jaki ma miejsce obecnie, możliwości płatnicze rzemiosła są bardzo ograniczone, a dalsze stosowanie tej polityki doprowadzi niewątpliwie do likwidacji warsztatów rzemieślniczych, odbudowujących się z dużym trudem i wielkim własnym wysiłkiem, zgodnie z planem trzyletnim.

Obecny projekt jest oparty na trwałych zasadach, nie wprowadza momentu zaskoczenia, a tym samym pozwala płatnikowi na prowadzenie racjonalnej gospodarki pieniężnej, w której musi on przewidzieć konieczność wpłacenia odpowiednich sum na swoje konto oszczędnościowe.

Słabą stroną projektu jest różnorodny i nie zawsze sprawiedliwy stosunek do wszystkich kategorii uczestników funduszu oszczędnościowego. Staraliśmy się na Komisji Skarbowo-Budżetowej w drodze zgłoszonych poprawek złagodzić nieco te punkty, które mogą wywołać w szczególności wśród uczestników Funduszu A, tj. prywatnego przemysłu, rzemiosła, handlu i usług, poczucie niesprawiedliwości, ale, niestety, Komisja wszystkie nasze poprawki odrzuciła.

Art. 17 pkt. 2 przewiduje możliwości uzyskania zwrotu części oszczędności przez uczestników Funduszu B, tj. rolnictwa i Funduszu C, tj. pracy najemnej, w wypadku utrzymywania dziecka w szkole, poza miejscem zamieszkania, oraz dla uczestników Funduszu B, w przypadku klęski żywiołowej. Poprawka nasza do tego artykułu zmierzała do rozciągnięcia tego przywileju również na uczestników Funduszu A, tj. na prywatny przemysł, rzemiosło, handel i usługi.

Nie widzimy różnicy i uważamy, że Rząd i Wysoka Izba nie powinny stwarzać różnic między dzieckiem chłopa, pracownika najemnego, a rzemieślnika i kupca, tym bardziej, że ciężar utrzymania Państwa jest rozkładany na wszystkie warstwy społeczne. Należy nie zapominać o tym, że większość warsztatów rzemieślniczych to warsztaty jednoosobowe, których właściciel jest równocześnie pracownikiem i że te warsztaty mieszczą się z zasady w ośrodkach, gdzie nie ma zgrupowania i wyboru różnych kategorii szkół. W wypadku klęsk żywiołowych, jak pożary, powódź, wojna (przyczółki) — warsztat rzemieślnika ulega tak samo zniszczeniu, jak gospodarstwo rolne chłopa. Dla chłopa podstawą egzystencji jest jego gospodarstwo, a dla rzemieślnika warsztat, bez odbudowy którego, nie może on nadal pracować i dlatego ustawa winna dać mu możliwości wycofania części oszczędności na odbudowę.

Druga zasadnicza poprawka zmierzała do obniżenia stawek oszczędnościowych dla rzemieślników, których dochód nie przekracza 600.000 zł rocznie o 25 proc.

Pracownik najemny przy tej skali dochodów płaci stawkę oszczędnościową w wysokości 3 proc., natomiast rzemieślnik 7,7 proc.

Warsztaty jednoosobowe stanowią w Polsce około 60 proc. wszystkich warsztatów rzemieślniczych. W warsztatach tych rzemieślnik jest właścicielem i pracownikiem, i gdybyśmy chcieli wyprowadzić różnicę między takim rzemieślnikiem i pracownikiem najemnym, to ta różnica wypadłaby zawsze na korzyść rzemieślnika. Rzemieślnik nie pobiera wynagrodzenia ze Skarbu Państwa, a musi sam troszczyć się o pracę, aby mógł zarobić na życie. Godziny pracy, ani ochrona dla niego nie istnieją, ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i zabezpieczenia emerytalnego nie posiada, z osiągniętego dochodu musi inwestować swój warsztat pracy i dlatego też jest zupełnie dla nas niezrozumiałe, dlaczego w świetle projektu tej ustawy złotówka w ręku tego typu rzemieślnika przedstawia większą wartość, aniżeli w ręku pracownika najemnego.

Kierując się tymi motywami zgłaszam poprawki do art. 20 i do art. 26 następującej treści:

W art. 20 słowa: „Uczestnicy Funduszu B oraz uczestnicy Funduszu C zastąpić słowami: „Uczestnicy Funduszów A, B i C". Ponadto w tym zdaniu skreślić po słowie „zamieszkania", słowa „uczestnicy Funduszu B".

W art. 26 ust. 1 poniżej tabeli dodaje się zdanie następujące: „Rzemieślnicy wykonujący rzemiosło na podstawie karty rzemieślniczej przy stopniu dochodów od 1 — 7 korzystają z ulgi 25 proc. stawki".

Poruszyłem to zagadnienie nie dlatego, aby rzemiosło miało ustosunkować się negatywnie do projektu, ale dlatego, aby Wysoka Izba, która ma uchwalić ustawę o tak zasadniczym znaczeniu dla naszego życia gospodarczego, miała na uwadze, iż przy rozwiązywaniu nawet najważniejszych zagadnień, sprawiedliwość społeczna jest zasadniczym problemem.

Wychodząc z założenia, że projekt ustawy stwarza możliwości stałego gromadzenia środków na odbudowę kraju, wciąga do tego procesu szerokie masy ludności, daje Rządowi prawo ingerowania we wszelkie inwestycje kraju, aby były one planowo i celowo przeprowadzane, nie stwarza momentu zaskakiwania, tym samym daje możliwość racjonalnej gospodarki w prywatnych przedsiębiorstwach oraz przyjmując oświadczenie Ministra Skarbu, że Rząd nie przewiduje nowych obciążeń dla sektora prywatnego, będziemy głosowali za ustawą.

Z OBRAD KOMISJI SEJMOWEJ PLANU GOSPODARCZEGO

Dnia 9 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego obradowała nad działem Państwowego Planu Inwestycyjnego, przewidującym kredyty dla rzemiosła, które było reprezentowane na tej

Komisji przez posła Dobosza. W posiedzeniu wzięli udział: dyr. Departamentu Przemysłu Miejscowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Ehrenberg oraz Prezes Związku Izb Rzemieślniczych poseł Sadłowski. W charakterze rzeczoznawców dla zagadnień doskonalenia rzemiosła zostali zaproszeni przedstawiciele Zarządu Związków Zakładów Doskonalenia Rzemiosła (b. Centrali Naukowych Instytutów Rzemieślniczych) dyr. Łazarewicz i dyr. Ptasiński, którzy przedstawili Komisji dotychczasowe osiągnięcia oraz możliwości i potrzeby Zakładów (Naukowych Instytutów Rzemieślniczych). Komisja została m. in. poinformowana, że Instytuty odbudowały lub wybudowały w 1947 r. ponad 82.000 m^3 pomieszczeń kosztem 133.500.000 zł, urządziły kosztem 22 milionów zł 59 warsztatów szkolnych, w których może się kształcić i ćwiczyć kilka tysięcy uczniów, uruchomiły 19 internatów na 2.500 osób kosztem 16,5 miliona złotych; w wydatkach tych partycypowały Instytuty sumami własnymi w 43%, Izby Rzemieślnicze w 14%, Fundusz Inwestycyjny w 17%, inne źródła w 26%; Instytuty prowadzą 10 szkół budowlanych dla 1.200 ludzi, a na kursach w 1947 r. przeszkoliły 26.473 osoby, przy czym w szkoleniu w końcu roku znajdowało się 7.432 osoby; plan szkoleniowy wykonano w 114%; na rok 1948 przewiduje się przeszkolenie 32.000 osób, czyli plan jest zwiększony o 21%; w zakresie działalności Instytutów wydatnej pomocy materialnej udzielały Ministerstwa: Pracy i Opieki Społecznej, Odbudowy, Oświaty oraz Ziem Odzyskanych.

Państwowy Plan Inwestycyjny przewidywał dla Zakładów na rok 1948 kwotę 69.300.000 zł. Poseł Dobosz postawił wniosek o zwiększenie tej kwoty do 89.300.000 zł. Wniosek ten został poparty przez posła Czechowicza i posła Załęskiego, a także Przewodniczącego Komisji posła Cieślaka i referenta posła Rataja, którzy określili wniosek posła Dobosza jako słuszny i trafny ze względu na doniosłą rolę Instytutów Rzemieślniczych. Przedstawiciel C. U. P. dyr. Secomski nazwał wydatki na Instytuty nakładami pierwszej doniosłości i oświadczył, że C. U. P. zajmuje stanowisko pozytywne i przychylne dla rzemiosła i rozwój rzemiosła powinien, jego zdaniem, pójść w ramach prac Naukowych Instytutów Rzemieślniczych; co do wysokości sumy o jaką można będzie podwyższyć kredyty dla Instytutów, C. U. P. wypowie się przy 3 czytaniu.

Następnie podajemy referat dyr. Ptasińskiego jako ilustrujący osiągnięcia i zamierzenia rzemiosła polskiego. Można sądzić, że wniósł on pozytywne momenty do stanowiska przedstawicieli władz państwowych, w wyniku którego wniosek posła S. Dobosza o powiększenie kredytów dla rzemiosła został na Komisji uchwalony.

Referat wygłoszony dnia 9. II. 1948 r. przez dyr. C. Ptasińskiego na posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego

Wysoka Komisjo!

W imieniu Zarządu Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła mam zaszczyt wyrazić podziękowanie za daną nam możność przedstawienia Wysokiej Komisji naszych dotychczasowych osiągnięć, możliwości i potrzeb. Niech mi będzie wolno wyjaśnić, że nazwa „Zakład Doskonalenia Rzemiosła" została w ostatnim dopiero czasie przyjęta na miejsce dawnej „Naukowy Instytut Rzemieślniczy" w związku z dekretem, zastrzegającym nazwę „Instytut" wyłącznie dla państwowych zakładów badawczych.

Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1948 przewiduje kwotę 190.612 mil. zł. Nie naszą rzeczą sądzić, czy przewidziane dla naszych Zakładów 69.300.000 zł to — w hierarchii potrzeb ogólnych — dużo, mało, czy też akurat w miarę. Zarząd Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła odnosi się z pełnym zaufaniem do Rządu, a w szczególności do Ministra Przemysłu i Handlu, z pełnym zaufaniem do Sejmu, a w szczególności do Wysokiej Komisji, i lojalnie przyjmie do wiadomości i wykonania decyzję i będzie pracował wraz ze wszystkimi Zakładami w wyznaczonych mu ramach i w danych mu warunkach. Niemniej uważamy za swój obowiązek przedstawić nie tylko nasze osiągnięcia i możliwości obecne, ale również perspektywy mogące powstać gdyby uwzględnione zostały potrzeby naszych Zakładów w większym rozmiarze.

Zakłady nasze powstały przeważnie z niczego. Przed wojną istniały w większości województw Naukowe Instytuty Rzemieślnicze, ale ich anemiczna działalność, poza Warszawą, Katowicami, Poznaniem i Łodzią, odpowiadała owczesnej postawie społecznej czynników miarodajnych. Dopiero po wojnie została należycie oceniona i doceniona przez czynniki miarodajne i przez społeczeństwo rola jaką spełniają i spełniać mogą te instytuty (dzisiejsze Zakłady) w zakresie przygotowania fachowców, których brak daje się tak dotkliwie odczuwać w życiu gospodarczym.

Rzemiosło, zawsze dążące do podnoszenia swego poziomu zawodowego, spotkało się ze zrozumieniem, współdziałaniem i poparciem wszystkich poważnych czynników. Można powiedzieć, że dzisiaj powszechnie spotyka się pozytywny stosunek do tych zagadnień.

Spróbujmy zilustrować to twierdzenie liczbowo, biorąc na początek pod uwagę rzecz o podstawowym dla egzystencji Zakładów znaczeniu: pomieszczenia. W ciągu 1946 i 1947 r. wybudowano lub odremontowano ogółem ponad 82.000 m^3 pomieszczeń, dzięki czemu Zakłady otrzymały do dyspozycji 335 sal wykładowych i hal warsztatowych, nie licząc pomniejszych pomieszczeń. Ogólny koszt wyniósł 133.500.000 zł i został pokryty z następujących źródeł:

Fundusz Inwestycyjny	21%
Dotacje spoza czynników rzemieślniczych	24%
Subwencje Izb Rzemieślniczych . .	12%
Własne fundusze Zakładów . . .	43%

Ta ostatnia pozycja wymaga wyjaśnienia. Tak wysoki udział funduszów własnych spowodowany został wyjątkowymi warunkami Warszawy i Łodzi, które mogły zainwestować z tego zródła aż 61% sum; pozostałe Zakłady razem wzięte partycypują sumami własnymi tylko w 18%. W sumie omawianych wydatków czynniki rzemieślnicze, Izby i Zakłady pokryły 55% kosztów.

Pomimo wydatkowania stosunkowo poważnej kwoty prace nad budową pomieszczeń dla naszych Zakładów są dopiero na dobre zapoczątkowane. Przedstawiony przez Związek Izb Rzemieślniczych wniosek do C. U. P. o włączenie do Państwowego Planu Inwestycyjnego przewidywał na odbudowę pomieszczeń wszystkich Zakładów prócz kwot już wydanych nadto 278.000.000 zł. Przyznanie naszym Zakładom w 1948 roku 69.300.000 zł, pozwoliłoby wkońcu tego roku, dzięki spodziewanej dalszej pomocy rzemiosła i jego samorządu, zaspokoić około połowy koniecznych potrzeb w tym zakresie.

Może powstać pytanie: czy warto łożyć stosunkowo znaczne sumy na ten cel? Jeden z najważniejszych odcinków prac szkoleniowych naszych Zakładów jest:

1. przysposobienie zawodowe, polegające na dawaniu podstawowych umiejętności fachowych ludziom, którzy dotąd nie mieli nic wspólnego z zawodem,
2. dokształcanie zawodowe osób, które wprawdzie już pracują w zawodzie, ale nie opanowały go jeszcze w stopniu dostatecznym,
3. doskonalenie zawodowe, polegające na udostępnieniu fachowcom nowych zdobyczy technicznych lub specjalizację.

Ilościowo przeważają zdecydowanie pierwsze dwa rodzaje szkolenia. Odnośne kursy grupują prawie wyłącznie pracowników najemnych, którzy w ten sposób dążą do uzyskania możliwości lepszych zarobków i otwierają sobie drogę do awansu społecznego.

W ciągu 1947 r. przeszkolono w ten sposób ogółem 26.473 osoby, a nadto w dniu 31 grudnia tego roku znajdowało się w trakcie szkolenia 7.432 osoby. W porównaniu do nakreślonego planu 3-letniego liczby te oznaczają wykonanie planu w 114%. Przeciętna na każdy z 14 istniejących Zakładow wynosi 1.890 osób. Cztery przodujące Zakłady — w Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie przeszkoliły okrągło połowę ogólnej ilości, a więc przeciętnie ponad 3.200 osób, pozostałe Zakłady przeciętnie po 1.300 osób. Podkreślamy tę różnicę w celu zaznaczenia, że przez pomoc w uzyskaniu przez inne Zakłady odpowiednich warunków mogłyby się ich osiągnięcia zbliżyć do osiągnięć Zakladów przodujących i w ten sposób ogólne wyniki dałyby się wydatnie podnieść, zwłaszcza że Zakłady przodujące zapewne nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa.

Czas trwania omawianych kursów waha się między 3 i 6 miesiącami, a więc jednocześnie Zakład kształci przeciętnie 600 — 700 osób. To już cały batalion ludzi, którzy po pracy zawodowej, zwykle zmęczeni, znajdują jednakże tyle ochoty i siły, aby w godzinach wieczornych pogłębiać swe umiejętności zawodowe. To są — Wysoka Komisjo — bardzo wartościowe bataliony!

Warto podkreślić, że 22% kształcących stanowiły kobiety. Kładziemy nacisk na powiększenie szeregów kobiet pracujących w rzemiosłach, w szczególności w takich zawodach, które dotąd nie były uprawiane przez kobiety, a odpowiadają ich możliwościom fizycznym, żeby dla przykładu wskazać na grupę budowlaną ze zduństwem, szklarstwem i malarstwem na czele. Jesteśmy w toku organizowania szkolenia kobiet, które następnie będą pracą przemysłową uzupełniały niedostateczne nieraz zarobki ojców i mężów.

Nacisk kładziemy na zawody obecnie najbardziej niezbędne, przede wszystkim budowlane, metalowe, drzewne i elektrotechniczne. Prawie połowa przeszkolonych przypada na wymienione grupy. Koszt przeszkolenia jednej osoby na naszych kursach, zależnie od typu, miejscowości i ilości uczestników, waha się między 1.000 a 2.000 zł miesięcznie. Kursy są prowadzone przy wydatnej pomocy finansowej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które udziela stypendiów niezamożnym słuchaczom.

Szkolenie kadr budowlanych prowadzimy na zlecenie i przy wydatnym poparciu finansowym Ministerstwa Odbudowy. O kursach krótkoterminowych była już mowa, obecnie parę słów o szkołach. Obecnie prowadzimy dziesięć dwuletnich średnich szkół rzemiosł budowlanych, w których kształci się 1183 młodych ludzi. Uwzględniamy szczególne potrzeby budownictwa wiejskiego. Szkolenie jest gruntowne, zarówno teoretyczne jak i praktyczne. Sądzimy, że absolwenci, którzy uzyskują stopień czeladnika, stanowić będą materiał na element kierowniczy i kadry instruktorskie. Tutaj koszty kształcenia są już znacznie wyższe, przeciętnie około 6.000 zł. miesięcznie, do czego dochodzi jeszcze koszt wyżywienia, około 4.500 zł. miesięcznie.

Nie do pomyślenia jest szkolenie fachowe bez warsztatów i pracowni. W tym też kierunku szły od początku wysiłki Zakładów. Do tej pory urządzono ogółem 59 warsztatów szkolnych, w których może się kształcić i ćwiczyć kilka tysięcy uczniów. 21.913.000 zł. wydano na urządzenie tych warsztatów, i to aż 62% z własnych funduszów. Bardzo intensywne rozszerzanie i ulepszanie oraz zakładanie nowych warsztatów stanowić będzie przedmiot naszych szczególnych wysiłków.

Niesposób ograniczyć się tylko do szkolenia osób mieszkających w siedzibie Zakładu, nie sposób też organizować szkolenia w miejscowościach o niedostatecznej ilości kandydatów i odpowiednich sił nauczycielskich. Stąd zagadnienie uruchomienia i prowadzenia internatów stano-

wić musi i stanowi poważną troskę naszych Zakładów, w tym zakresie szczególnie wspomaganych przez izby rzemieślnicze. Do tej pory urządziliśmy 19 internatów na 2,5 tysiąca osób kosztem 16.423.000 zł.; w tych wydatkach izby rzemieślnicze partycypowały w 46%, zaś nasze Zakłady w 23%. W zakresie prowadzenia internatów wypada znowu podkreślić ogromną pod względem finansowym rolę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Ograniczyłem się do zaznaczenia najważniejszych tych momentów z działalności naszych Zakładów; pominąłem m. in. poradnictwo zawodowe, akcję wydawniczą i czytelnictwo, prace w dziedzinie podnoszenia kultury artystycznej itd. Również przechodząc do planów na przyszłość pozostańmy przy tych dziedzinach. O tym, że warsztaty i internaty przede wszystkim weźmiemy pod uwagę, była już mowa. Ilość przeszkolonych zamierzamy podnieść w roku bieżącym do 32.000 osób, co by stanowiło wzrost o 21% w porównaniu do roku 1947. Jesteśmy, dzięki stałemu kontaktowi z tysiącami fachowych wykładowców i instruktorów, w tym szczęśliwym położeniu, że akcję naszą możemy wzmagać dosłownie z miesiąca na miesiąc, skrępowani tylko dwoma momentami: pomieszczeniem i środkami finansowymi. Jeżeli wymienione już Ministerstwa Oświaty i Ziem Odzyskanych nadal utrzymają swe pozytywne stanowisko wobec potrzeb kształcących się zawodowo, to można mieć uzasadnioną nadzieję, że plan nasz wykonamy z nadwyżką, bo stanowisko czynników rzemieślniczych pozostaje niezmienione, a ich ofiarność jeszcze się zwiększy, czego dowody mamy w budżetach na rok 1948.

Wysoka Komisjo, niech mi wolno będzie zakończyć kilku słowami pro domo sua. Powracam do podsumowania przytoczonych uprzednio danych liczbowych. Na odbudowę pomieszczeń naszych Zakładów, na urządzenie warsztatów i wyposażenie internatów zużyliśmy dotąd ponad 170.000.000 zł. W tych wydatkach partycypowały nasze Zakłady w 43%, izby rzemieślnicze w 14%, Fundusz Inwestycyjny w 17%, inne źródła w 26%. Rzemiosło, jak z tego wynika, pokryło 57% tych wydatków. Może nie będzie bezpodstawne stwierdzenie, iż rzemiosło jako całość nie doprasza się przez nasze usta udzielenia mu na jakieś jego cele poparcia finansowego na moralny kredyt, ale:

staje przed Wysoką Komisją jako godny uwagi czynnik w zakresie kształcenia zawodowego, reprezentujący już znaczny wysiłek organizacyjny i finansowy oraz poważny dorobek,

deklaruje gotowość dalszej jeszcze bardziej intensywnej pracy w kierunku odpowiadającym żywotnym potrzebom gospodarstwa narodowego,

prosi o rozważenie przedstawionych potrzeb z rzeczowego punktu widzenia, a w szczególności o uwzględnienie, że ostateczne wyniki naszej działalności będą tym obfitsze i lepsze, im większa będzie uzyskana pomoc.

PRZEMÓWIENIE POSŁA DOBOSZA

na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 24.II. 1948 r. przy uchwaleniu ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1948

Dnia 24.II.1948 r. na posiedzeniu plenarnym Sejmu znalazło się sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1948. Obrady Komisji Planu Gospodarczego wzbudziły wielkie zainteresowanie opinii publicznej ze względu na wielkość planu inwestycyjnego na rok 1948 i jego znaczenie dla rozwoju gospodarstwa narodowego w Polsce. Pierwotna kwota przewidziana w planie na inwestycje wynosiła 190,6 miliarda złotych. Została ona w trakcie obrad zwiększona do sumy 193,8 miliarda złotych, czyli prawie o 2%. Pozycja przewidziana na rzemiosło wynosiła początkowo 221,2 mil. zł. Na wniosek posła S. Dobosza została ona podwyższona do kwoty 241,2 mil. zł., czyli o niewiele ponad 9%, a więc niewspółmiernie więcej niż globalna kwota przewidziana początkowo na inwestycje w r. 1948. Poniżej podajemy pełny tekst przemówienia:

Wysoka Izbo!

Przedłużony przez Rząd Państwowy plan inwestycyjny na rok 1948 jest wyrazem realizacji planu odbudowy kraju, ustalony zgodnie z założeniami reskryptu P.K.W.N. Stanowi on nie tylko wytyczne państwowej polityki inwestycyjnej, ale jest równocześnie bardzo poważnym instrumentem regulowania rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego Państwa. Poprzez plan inwestycyjny Rząd ma możliwość przyspieszania i późniania rozwoju nie tylko całych sektorów, ale nawet poszczególnych odcinków gospodarczych tych sektorów. Z tych względów dyskusja nad planem inwestycyjnym budzi w Wysokiej Izbie jak i w całym społeczeństwie najwyższe zainteresowanie poza dyskusją budżetową. Budżet Państwa i plan inwestycyjny dają wyraz polityki gospodarczej Rządu oraz określają tempo odbudowy kraju, równocześnie wyznaczają granice wysiłku i ofiar całego społeczeństwa, które musi ono ponieść, aby przyspieszyć realizację procesu odbudowy i przebudowy życia gospodarczego..

Plan inwestycyjny na rok 1948 łącznie ze zmianami uchwalonymi na komisji planu gospodarczego zamyka się cyfrą 193.729.438.000 zł. Przy przeliczeniu wartości zaplanowanych inwestycyj według wskaźnika kosztów inwestycyjnych z IV kwartału 1946 r., zgodnie z obliczeniami dyr. Secomskiego, nakłady inwestycyjne w roku 1948 wynoszą 107,7 miliardów. Plan inwestycyjny na rok 1947 został wykonany w wysokości 120 miliardów, a jeżeli chodzi o wartość inwestycyj, to według wskaźnika cen z IV kwartału 1946 r. wyniosła ona 89 miliardów.

Plan inwestycyjny na rok 1948 został powiększony w stosunku do planu roku 1947 jeżeli chodzi o zakłady finansowe o 61%, a w wartościach inwestycyj o 21%.

Wzrost planu o 21% w efektach inwestycyjnych nie jest wysoki i winien świadczyć o normalnym rozwoju naszej gospodarki, natomiast może budzić pewne wątpliwości co do realności wykonania wzrost planu o 61% w nakładach finansowych. Pokrycie wydatków budżetowych i inwestycyjnych w roku 1948 wymaga około 470 miliardów złotych. Jest to bardzo poważny wzrost, bo około 60% w stosunku do wydatków w roku 1947. Należy do tego dodać, że spadły znacznie zewnętrzne kredytowane dostawy inwestycyjne, co z kolei spowodowało podniesienie nakładów krajowych. Nie mając dokładnego planu finansowania inwestycyj, bardzo trudno jest zająć stanowisko, czy znajduje się realne pokrycie tych wydatków. Tym niemniej należy stwierdzić, że jeżeli nie nastąpi znaczniejsze zwiększenie dochodów z przemysłu państwowego niż to miało miejsce w roku 1947, to możemy natrafić na poważne trudności w realizacji planu.

Liczenie na tak znaczny wzrost wpływów z sektora prywatnego i dostosowanie do tego polityki fiskalnej, prowadzonej systemem ustalonym w roku 1947, nie wydaje się realne.

Dlatego też obawiamy się, aby realizacja planu inwestycyjnego, słuszna z punktu widzenia ogólnonarodowej gospodarki, nie była przyczyną jeszcze ostrzejszej polityki fiskalnej, która z kolei może spowodować nie tylko zahamowanie rozwoju, ale nawet kurczenie się zakładów sektora prywatnego, co w konsekwencji odbiłoby się ujemnie na wpływach podatkowych.

Naczelne miejsce w planie zajmują wydatki na inwestycje jak poniżej:

Przemysł	39,5%
Komunikacja	24 %
Rolnictwo	12,4%
Budownictwo mieszkaniowe	12,3%

Na inwestycje w rzemiośle i przemyśle prywatnym przewiduje się 696.555.000 zł, co stanowi 0,36% całego planu, przy czym środki własne wynoszą 48,5% sumy przewidzianej.

Należy podkreślić, że przewidywane wydatki na inwestycje we wszystkich działach wzrosły, ewentualnie utrzymały się w stosunku procentowym do roku 1947, natomiast jeżeli chodzi o sektor prywatny, to spadły one z 0.38% na 0,36%.

Byłoby błędem domagać się, aby wydatki na inwestycje w sektorze prywatnym były preliminowane w takim procencie, jaki stanowią wpływy skarbowe z sektora prywatnego, w tym niemniej trzeba stwierdzić, że nie pozostają one w żadnym stosunku do jego potrzeb i świadczeń na rzecz Państwa.

Wydatki przewidziane na inwestycje w rzemiośle stanowią 0,124% sum przewidzianych w planie.

Te cyfry zmuszają mnie do przedstawienia Wysokiej Izbie stanu rzemiosła w Polsce, oraz do omówienia, w jakim procencie został na tym odcinku wykonany plan trzyletni.

Według danych Izb Rzemieślniczych na dzień 31.12.1947 r. posiadamy w całej Polsce 152.691 warsztatów rzemieślniczych. Dane te można uważać za ścisłe, gdyż obowiązku zawiadomienia o prowadzeniu rzemiosła dokonało w grudniu 1947 r. 127.574 warsztatów, wpłacając z tego tytułu do Skarbu Państwa 1.140.218.000 złotych. Obowiązek ten wykonało około 86% warsztatów.

W trzyletnim planie odbudowy gospodarczej zostało przewidziane na rok 1947 — 234.000 warsztatów, w tym dla Ziem Odzyskanych 29.400. Wykonano plan w całym kraju zaledwie w 65.25%, natomiast znacznie lepiej przedstawia się sytuacja pod tym względem na Ziemiach Odzyskanych, gdzie osiągnięto 96% planu. Plan przewiduje warsztaty silne gospodarczo, zatrudniające przeciętnie 3,1 ludzi, a na Ziemiach Odzyskanych 3 ludzi, tymczasem istniejące warsztaty są jednostkami słabymi, bo przeciętna zatrudnienia wynosi zaledwie 2,15 ludzi; w tym wypadku wykonano plan w całym kraju w 69,3%, a na Ziemiach Odzyskanych zaledwie w 66,6%.

Z tego wynika, że aczkolwiek liczba warsztatów w stosunku do roku 1946 wzrosła o 16.778 warsztatów, to siła gospodarcza rzemiosła nie wzrosła w tym samym stosunku. Spośród ogólnej liczby zakładów rzemieślniczych 60% stanowią zakłady jednosobowe i stosunek ten w roku 1947 uległ zmianie na gorsze.

Największe skupienia rzemiosła znajdują się na terenie województw:

	warsztatów
1. Poznańskie	22.213
2. Katowickie	17.371
3. Warszawa i woj. warszawskie	16.425
4. Łódź i woj. łódzkie	15.128

Najmniejsze skupienia — na terenie województw:

	warsztatów
1. Olsztyńskie	1.991
2. Białostockie	4.123
3. Rzeszowskie	5.909

Cyfra zatrudnionych w rzemiośle wynosi 329.520 ludzi i w tym wypadku plan został wykonany zaledwie w 46%.

Największa liczba zatrudnionych przypada na województwa:

1. Katowickie 52.675 ludzi — przeciętna zatr. 3 osoby.
2. Poznańskie 40.993 ludzi — przeciętna zatr. 1.8 osób.
3. Łódź i woj. łódzkie 39.835 ludzi — przeciętna zatr. 2.6 osoby.
4. Warszawa i woj. warsz. 34.800 ludzi — przciętna zatr. 2.13 osoby

Plan przewiduje na rok 1947 — 96.000 uczni, natomiast kształciło się w tym czasie w rzemiośle na podstawie zarejestrowanych umów o naukę 54.011 uczni, co stanowi 56,2% planu; znacznie

gorzej przedstawia się ta sprawa na Ziemiach Odzyskanych, bo osiągnięto tam 15,5% planu.

Produkcja przewidywana w planie na rok 1947 według cen z 1938 r. wynosi 1.520 milionów.

Rzemiosło osiągnęło według cen 1947 r. produkcję w wysokości 121.839.000.000 zł co przy zastosowaniu mnożnika 117 daje w walucie z 1938 r. 1.041.360.000 zł — wykonanie planu 71,5%.

Wartość usług rzemiosła na jednego mieszkańca wynosi:

według cen 1947 r. — 5.157,— zł.
„ „ 1938 r. — 44,07 „

plan zaś przewiduje 64,5 zł i został on wykonany w 68,33%.

Na podstawie tych danych stwierdzamy wykonanie planu przez rzemiosło:

1. Warsztaty	65,25%
2. Zatrudnienie	46.00%
3. Przeciętna zatrudnienia	69,3 %
4. Uczniowie	56,2 %
5. Produkcja	71,5 %
6. Wartość usług na jednego mieszkańca	68,33%

Z enuncjacji C.U.P wynika, że plan odbudowy kraju na innych odcinkach naszego życia gospodarczego realizuje się zgodnie z założeniami. Nie możemy natomiast tego powiedzieć o rzemiośle i dlatego należy się poważnie zastanowić nad przyczynami tego zjawiska.

Według opinii samorządu gospodarczego na zahamowanie rozwoju rzemiosla składają się następujące przyczyny:

1. Brak lokali użytkowych,
2. Brak maszyn i narzędzi,
3. Niedostateczna ilość surowców,
4. Małe zainteresowanie się nauką rzemiosła młodzieży miejskiej i znikomy dopływ do rzemiosła młodzieży wiejskiej z powodu trudności mieszkaniowych w miastach,
5. Polityka fiskalna,
6. Niechętne ustosunkowanie się rzemieślników do zagadnienia przyjmowania uczniów ze względu na to, iż Urzędy Skarbowe traktują ucznia przy wymierzaniu podatków jako siłę produkcyjną,
7. Szczupłe środki finansowe posiadane przez rzemioslo, niewystarczające na dokonywanie poważniejszych inwestycji.

a) BRAK LOKALI UŻYTKOWYCH

Zagadnienie otrzymania przez rzemieślnika przydziału lokalu na warsztat w ośrodkach miejskich urasta dziś do wielkiego problemu, raz, z powodu braku lokali, po wtóre przydziela się rzemieślnikowi lokal jedynie wówczas, gdy zostaną zaspokojone potrzeby wszystkich innych instytucji i osób. Przydział jest połączony w niektórych miastach z bardzo wysokimi opłatami, sięgającymi od 10—70 tys. złotych. Rzemieślnik, posiadający lokal i pracujący normalnie nie jest nigdy pewien jutra, bo jeżeli się okaże. że reflektuje na ten lokal jakaś instytucja państwowa, czy spółdzielnia, zostaje on lokalu pozbawiony i pomimo, iż ustawa o publicznej gospodarce lokalami stanowi, że sobie usuniętej z lokalu należy przydzielić lokal zastępczy, nie jest to z reguły wykonywane.

Ostatnio miał miejsce wypadek na terenie jednego z większych miast, iż ślusarz, posiadający lokal na podstawie decyzji Wydziału Kwaterunkowego, odremontował go, uzyskał zatwierdzenie projektu urządzenia z Wydziału Przemysłowego i rozpoczął normalną pracę w sierpniu 1947 r., a w grudniu został usunięty przez ten sam Wydział Kwaterunkowy z części lokalu, która następnie została przeznaczona na komórki dla mieszkańców tego domu. Należy nadmienić, że przed wojną, jak i w czasie wojny, lokal ten był lokalem użytkowym — mieściła się w nim stolarnia.

b) BRAK MASZYN I NARZĘDZI

Wyposażenie warsztatów w maszyny i narzędzia jest tylko w około 30% warsztatów na poziomie. Pozostałe warsztaty posiadają przestarzałe urządzenia, albo ich w ogóle nie posiadają, wykonując rzemiosło sposobem rękodzielniczym, co niewątpliwie jest marnotrawieniem sił. Już w ubiegłym roku domagałem się z tej trybuny, aby państwowy przemysł metalowy wydzielił ze swej produkcji pewną część lekkich maszyn i narzędzi na zaopatrzenie rzemiosła. Potrzeby kraju są tak duże, że pochłaniają one całą produkcję przemysłu metalowego i o ile nie zostanie opracowany plan zaopatrzenia rzemiosła w maszyny i narzędzia, to zaopatrzenie rzemiosła będzie zawsze odkładane na późniejszy termin.

c) NIEDOSTATECZNA ILOŚĆ SUROWCÓW

Zaopatrzenie rzemiosła w surowce w roku 1947 uległo pewnej poprawie, tym niemniej dalekie jest ono jeszcze od zaspokojenia właściwych potrzeb.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu dokonała w roku 1947 w dziedzinie zaopatrzenia rzemiosła 2,5 miliarda obrotów, jednak ilość surowców dostarczonych, w stosunku do zapotrzebowania, zamyka się w granicach od 5—20%. W poszczególnych grupach artykułów zaopatrzenie przedstawia się następująco:

1. Przędza	27%	zapotrzebowania
2. Tekstylia	17%	„
3. Metal	19%	„
4. Skóra	10%	„
5. Papier	15%	„
6. Węgiel i kos	5%	„

d) POLITYKA FISKALNA

Polityka podatkowa i drenaż rynku pieniężnego, stosowany w roku 1947, przyczynił się do wypompowania gotówki obiegowej z rzemiosła, co niewątpliwie odbiło się ujemnie na rozbudowie istniejących warsztatów i zakładaniu nowych. Kiedy w roku ubiegłym Sejm uchwalił specjalne ustawy, dające pełnomocnictwa Rządowi do walki ze spekulacją i mające na celu

wprowadzenie czynnika społecznego do wymiaru podatków, to ustosunkowałem się pozytywnie do projektów tych ustaw, wypowiadając zdanie, że sprawiedliwe stosowanie ich przy udziale przedstawicieli również sektora prywatnego zwiększy niewątpliwie dochody Państwa i doprowadzi do sprawiedliwego wymiaru obciążeń.

Praktyka stosowana w życiu wykazała wręcz coś odwrotnego. Nastąpiło masowe odrzucanie prowadzonych ksiąg bez badania ich, ewentualnie za najmniejsze usterki natury formalnej, powstałe z nieświadomości, a nie z chęci oszustwa. Urzędy Skarbowe, nie mając dostatecznych podstaw do dokonania domiaru podatku, przekazują sprawy komisjom obywatelskim, które bez znajomości warsztatu i jego możliwości produkcyjnych mechanicznie na podstawie porównania z innym zakładem wymierzają domiary podatkowe, sięgające z reguły setek tysięcy złotych. Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku płacenia, a zapłacenie tej sumy pozbawia warsztat gotówki obrotowej, a bardzo często narusza substancję majątkową warsztatu, co niewątpliwie musi doprowadzić w konsekwencji do likwidacji warsztatów.

W odwoławczych komisjach obywatelskich przy Izbach Skarbowych samorząd gospodarczy został pozbawiony swego przedstawicielstwa, tak, że nie istnieje nawet teoretyczna możliwość obiektywnego przedstawienia sprawy i obrony. Na terenie każdej Izby Skarbowej zostało wniesione tysiące odwołań od domiarów, ale są tereny, gdzie nie można znaleźć ani jednego tak szczęśliwego rzemieślnika, który by otrzymał chociaż odmowną odpowiedź na swoje odwołanie. Wszelkie interwencje nic nie pomagają, bo brak jest personelu, który by przygotował sprawy do rozpatrzenia.

Ustalone ostatnio przez Ministerstwo Skarbu, jednolite, bardzo wysokie normy zyskowności spowodowały nowe domiary. Sprzeczność między teoretycznymi normami a praktyką życiową jest tak duża, że stwarza się niejednokrotnie sytuację bez wyjścia. Dla przykładu podam, że Biuro Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu wyznaczając dla rzeźników ceny na mięso i przetwory mięsne ustaliło normę zyskowności 5%, zaś Ministerstwo Skarbu — dla podatków 12%. W konsekwencji tej praktyki mamy do zanotowania w ostatnich czasach szereg wypadków likwidacji warsztatów i to w zawodach, uchodzących w opinii publicznej za najbardziej dochodowe, jak rzeźnictwo, szewstwo.

e) TRUDNOŚCI SZKOLENIA MŁODYCH RZEMIEŚLNIKÓW

Jednym z bardzo ważnych czynników wpływających na rozwój rzemiosła jest kształcenie młodego narybku. Rzemieślnik niechętnie przyjmuje ucznia do nauki, bo Urzędy Skarbowe mają stałą tendencję zaliczenia ucznia do sił produkujących.

Młodzież miejska szuka raczej zarobków łatwiejszych i szybszych, młodzież wiejska, która wykazuje duże chęci uczenia się rzemiosła napotyka w miastach na bardzo poważne trudności mieszkaniowe. Na tym tle wyrasta bardzo ważny problem rozbudowy w ośrodkach miejskich burs i w związku z tym zwiększa się wydatnie rola Naukowych Instytutów Rzemieślniczych, które obecnie przyjęły nazwę Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, na nie bowiem spada obowiązek wypełnienia w skróconym czasie luk w kadrach kwalifikowanych pracowników rzemiosła.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła mają za sobą w ubiegłych latach bardzo poważne osiągnięcia w pracy.

W latach 1946—1947 kosztem 133.500.000 złotych wybudowały lub odbudowały 82.000 m³ pomieszczeń, dzięki czemu otrzymały do dyspozycji 335 sal wykładowych i hal warsztatowych. Koszt tej budowy został pokryty z następujących źródeł:

Państwowy plan inwestycyjny	21%
Różne dostaje	24%
Subwencje Izb Rzemieślniczych	12%
Własne fundusze	43%

Wysoki procent funduszów własnych świadczy o ofiarności rzemieślników, którzy doskonale rozumieją wagę zagadnienia, jakim jest kształcenie młodego narybku w rzemiośle.

W roku 1947 przeszkoliły i doszkoliły Zakłady 26.473 osoby w różnych zawodach. W dziedzinie szkolenia Zakłady przekroczyły przewidywany plan o 14%. Cztery Zakłady: w Katowicach, Krakowie, Łodzi i Warszawie przeszkoliły po 3.200 osób, pozostałe Zakłady przeciętnie po 1.300 osób. Wśród przeszkolonych 22% stanowią kobiety. Największa liczba przeszkolonych przypada na rzemiosła budowlane, metalowe, drzewne i elektrotechniczne.

W roku 1947 zostało uruchomionych przy Zakładach Doskonalenia Rzemiosła z funduszów Ministerstwa Odbudowy 10 dwuletnich średnich szkół rzemiosł budowlanych, w których kształci się 1183 uczniów, rekrutujących się w 90% spośród młodzieży wiejskiej. Młodzież ta korzysta bezpłatnie z nauki, wyżywienia i burs. W ciągu 2 lat wybudowano i urządzono przy Zakładach 19 internatów na 2.500 młodzieży kosztem 16.423.000 złotych. W kosztach tych partycypowały w wysokim stosunku Izby Rzemieślnicze. Internaty są prowadzone przy wydatnej pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Odbudowy.

Plany na rok 1948 przewidują dalszą rozbudowę internatów i przeszkolenie 32.000 osób.

Pozytywny stosunek Rządu i C. U. P. do poczynań Zakładów Doskonalenia Rzemiosła dają rękojmię, iż przy tym wysiłku, jaki obecnie wkładają Zakłady w szkolenie rzemiosła, spełnią one swoje zadania przewidziane w planie.

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego oceniając rezultaty pracy Zakładów Doskonalenia podwyższyła na mój wniosek kredyty skarbowe na rozbudowę Zakładów o 20 milionów zł, co daje razem z sumą zapreliminowaną w planie

89.300.000 zł. Suma ta pozwoli na zakończenie przebudowy budynków w czterech ośrodkach i znaczne rozszerzenie robót w pozostałych, co niewątpliwie zwiększy możliwości kształcenia.

Z wywodów moich wynika wyraźnie, że rzemiosło polskie ma dużą prężność rozwojową i z pełnym zaufaniem patrzy w przyszłość, bo na podstawie oświadczeń najwyższych czynników w Państwie wyrobiło sobie przekonanie, że w nowym modelu gospodarczym jest miejsce na egzystencję i rozwój rzemiosła. Pragnęłoby tylko usunięcia pewnych zgrzytów, które powstają w działaniu młodego niezbyt zharmonizowanego aparatu państwowego.

Jesteśmy przekonani, że w trzecim roku trzyletniego planu zostaną również znacznie zwiększone kredyty na rozbudowę rzemiosła, a przede wszystkim zostanie zmieniony system planowania ich i rozdzielania. Praktykowany dzisiaj sposób składania wniosków nastręcza takie trudności, że jest je w stanie pokonać jedynie właściciel większego zakładu rzemieślniczego, który zatrudnia pracowników umysłowych. Otrzymanie już przyznanego kredytu za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych jest uwarunkowane tak wysokimi wymaganiami zabezpieczeniowymi, że może im zadośćuczynić jedynie rzemieślnik zamożny.

Polityka nasza nie powinna iść po linii rozbudowy istniejących dużych warsztatów rzemieślniczych, lecz uwzględniać potrzeby tych dużych warsztatów. Każdy rok planu winien przynosić ze sobą zwiększenie ilości warsztatów przy równoczesnej zmianie na korzyść stosunku warsztatów jednoosobowych do zatrudniających siły najemne.

Kredyty dla rzemiosła winny być preliminowane w planie inwestycyjnym nie na podstawie indywidualnych wniosków poszczególnych rzemieślników, ale na podstawie opracowań Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, który powinien zwrócić specjalną uwagę na zawody opóźnione w rozwoju i wykonaniu planu. Prawo dysponowania kredytami winno być przyznane regionalnym placówkom C. U. P., w porozumieniu z Izbami Rzemieślniczymi, co wpłynie na uelastycznienie działania, i da możliwość zaspakajania rzeczywistych potrzeb terenowych. Przy Spółdzielniach Pomocniczych Cechów winny powstać przy pomocy ze strony Państwa i Samorządu Gospodarczego Rzemiosła fundusze gwarancyjne, które dawałyby zabezpieczenie kredytu uzyskiwanego przez rzemieślnika.

Wysoka Izbo!

Starałem się w swym przemówieniu w krótkich rzutach przedstawić stan rzemiosła w Polsce oraz zobrazować trudności, na jakie ono napotyka w swym rozwoju. Uczyniłem to nie z chęci krytyki posunięć różnych czynników terenowych, ale celem wykazania, że nie wszystkie odcinki naszego życia gospodarczego rozwijają się równomiernie.

Możemy być dumni, że własnym wysiłkiem dźwigamy nasz kraj z ruin, mamy wielkie uznanie dla ofiarnej pracy robotnika, chłopa i inteligenta, ale pragnęlibyśmy, ażeby praca rzemieślnika polskiego była również oceniana i otoczona taką opieką, jaką stanowi wartość jego wkładu w odbudowę kraju.

OBRADY SEJMOWE NAD PROJEKTEM USTAWY O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO, WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY ORAZ ORGANIZACJI SPRAW KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU.

Rząd wniósł do Sejmu powyższy projekt ustawy w lutym b .r. i projekt ten przekazany został Komisji Prawniczej i Regulaminowej Sejmu. Projekt ustawy powyższej wzbudził duże zainteresowanie opinii publicznej i był szeroko omawiany w prasie.

Założenia ideowe tego projektu ustawy zawarte są w art. 1, który brzmi:

„Wprowadza się powszechne przysposobienie zawodowe młodzieży, które wraz z powszechnym wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym jest zaszczytnym obowiązkiem młodzieży i stanowi dla niej szkołę wychowania obywatelskiego, sposobienia się do pożytecznych dla Narodu prac, rozwijania i utrzymania tężyzny fizycznej, przygotowywania się do obrony niepodległości i ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej".

Cel przysposobienia zawodowego ujęty został jako włączenie młodzieży w ogólnonarodowy proces odbudowy kraju oraz jako przygotowanie licznych kadr pracowników różnych działów gospodarstwa narodowego, zamiłowanych do twórczej pracy nad odbudową kraju. Powszechnemu obowiązkowi przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży podlegają obywatele obojga płci w wieku od 16 do 21 lat, a osoby, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej — do lat 30.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje:

a. naukę, b. wykonywanie pracy okresowej, c. wykonywanie pracy dorywczej, przy czym czas trwania nauki, organizację i programy szkolenia ustala Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, która powołana jest również do ustalenia planu powoływania młodzieży do wykonywania tego obowiązku. Powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego obejmuje: a. wykonywanie ćwiczeń cielesnych i wyszkolenie sportowe oraz b. wyszkolenie w zakresie przysposobienia do służby wojskowej i do wojskowej służby pomocniczej, przy czy wykonywanie tego obowiązku odbywa się łącznie z przysposobieniem zawodowym, w zakładach nauko-

wych, w zakładach pracy, w ośrodkach wychowania fizycznego i przysposobienia zawodowego.

Dla ustalania wytycznych wykonywania obowiązków, wypływających z ustawy powołuje się Naczelną Radę Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz wojewódzkie i powiatowe rady, a dla bezpośredniego kierownictwa nad wykonywaniem tego obowiązku tworzy się powszechną organizację przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego p. n. „Służba Polsce" z szerokimi uprawnieniami wykonawczymi. Zasadnicze uprawnienia i kompetencje zastrzeżone są dla Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej. W związku z tym, że ustawa zastrzega bardzo szerokie uprawnienia kierownictwu powszechnym przysposobieniem młodzieży — Naczelnej Radzie Młodzieży i Kultury Fizycznej, która kierować będzie faktycznie przysposobieniem i nadawać będzie kierunek zasadniczy tego powszechnego szkolenia przeszło 3 i pół milionowej rzeszy młodzieży, wobec faktu, że ustawa stawia na pierwszym miejscu przysposobienie zawodowe młodzieży — Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. poseł J. Sadłowski, jako reprezentant rzemiosła polskiego, które od wieków szkoli zawodowo młodzież polską w licznych kierunkach, rozwinął działalność na tereme Sejmu, mającą na celu ugruntowanie przeświadczenia, że rzemiosło polskie i jego przedstawiciele będą twórczymi elementami w dziele wprzęgnięcia młodzieży polskiej do pracy nad odbudową i wzmożeniem potęgi Państwa. Łączyło się to z koniecznością powołania przedstawiciela rzemiosła do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz reprezentantów Izb Rzemieślniczych wojewódzkich do Wojewódzkich Rad Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Nad omawianą ustawą pracowała Komisja Prawnicza i Regulaminowa Sejmu, w której dwaj posłowie rzemieślniczy w Sejmie nie zasiadają. Członek tej komisji, poseł Jerzy Domiński ze Stronnictwa Pracy podzielił stanowisko posła J. Sadłowskiego co do udziału przedstawicieli rzemiosła w Naczelnej Radzie i Wojewódzkich Radach Młodzieży i Kultury Fizycznej i zgłosił w dniu 23.II.1948 r. na posiedzeniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej Sejmu zaprojektowane przez prezesa posła J. Sadłowskiego poprawki do art. 10 projektu ustawy. Umotywowane przez wnioskodawcę poprawki powyższe nie zostały przyjęte przez komisję, toteż prezes poseł J. Sadłowski postanowił zgłosić je na plenum Sejmu, który w dniu 25 lutego 1948 r. obradował nad tą ustawą. Całość poprawek obejmowała również i poprawkę do art. 34 ustawy, stanowiącej o zwolnieniu od obowiązku powszechnego przysposobienia młodzieży rzemieślniczej, pobierającej naukę rzemiosła w warsztatach rzemieślniczych w miejscowościach, gdzie nie ma szkół zawodowych, gdzie więc uczęszczanie przez nich do szkół zawodowych jest niemożliwe.

Oto treść i uzasadnienie zgłoszonych przez posła J. Sadłowskiego poprawek, na posiedzeniu Sejmu w dniu 25. II. 1948 r.

P o p r a w k i

do projektu ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz organizacji spraw kultury fizycznej, zgłoszone na plenum Sejmu dnia 25.II.1948 roku do projektu powyższej ustawy w brzmieniu sprawozdania Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Do projektu ustawy j. w. wprowadza się powyższe poprawki:

Do art. 6

W ustępie (2) wprowadza się nowy punkt „h) Związek Izb Rzemieślniczych R.P.".

Do art. 10

W ustępie (2) wprowadza się nowy punkt „g) Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej".

Do art. 34

W ustępie (1) wprowadza się nowy punkt o brzmieniu następującym:

„f) Uczniowie, pobierający naukę w warsztatach rzemieślniczych na podstawie umów o naukę rzemiosła, zarejestrowanych w Izbach Rzemieślniczych, w miejscowościach, gdzie nie ma szkół zawodowych".

(—) Poseł Julian Sadłowski

Warszawa, dnia 24 lutego 1948 r.

U z a s a d n i e n i e:

Tytuł ustawy, której wzniosły i praktyczny cel nie może podlegać żadnym obiekcjom — stawia na pierwszym miejscu **przysposobienie zawodowe.**

Tym przysposobieniem zawodowym, od lat zajmują się Izby Rzemieślnicze ze Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P. na czele. Aby znajomość tych spraw i fachowość rzemiosła polskiego była włączona do realizacji tej ustawy — należy dopuścić legalnych przedstawicieli rzemiosła do władz tworzącej się Instytucji — Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej i jej oddziałów w terenie.

Uczniowie rzemieślniczy, szkoleni w rzemiośle pod kontrolą Związku Izb Rzemieślniczych R. P. i Izb Wojewódzkich winni być zwolnieni od wykonywania powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, jako kształcący się fachowo i systematycznie, praktycznie i teoretycznie na niwie praktycznego szkolenia zawodowego w rzemiośle.

W większości uczniowie rzemieślniczy, kształcąc się w warsztatach rzemieślniczych, uczęszczają jednocześnie do szkół zawodowych. Ci uczniowie objęci są postanowieniami art. 34 pkt. e) ustawy.

W miejscowościach jednak, gdzie szkół zawodowych nie ma, uczeń odbywa naukę tylko w warsztacie, a szkołę zastępuje mu kurs teoretyczny kilkutygodniowy, odbyty w okresie

nauki w warsztacie. I tych właśnie uczniów należy zwolnić od obowiązku przysposobienia zawodowego a włączyć ich tylko do przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

A oto treść przemówienia **posła J. Sadłowskiego** na tym samym posiedzeniu — w trosce o przeprowadzenie punktu widzenia rzemiosła polskiego, w tej tak ważnej dla młodzieży polskiej, a dla młodzieży rzemieślniczej w szczególności, sprawie powszechnego przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Waga i znaczenie tej ustawy nadały jej miano: „Konstytucji młodzieży polskiej".

Wysoki Sejmie,

Na dzisiejszym porządku dziennym znajduje się projekt ustawy o bardzo szerokim zasięgu i rozległym znaczeniu dla Państwa. Mówię o projekcie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu.

Każdy obywatel państwa, społecznie wyrobiony, interesuje się najżywiej sprawami młodzieży, tej przyszłości Państwa i społeczeństwa. Każdy społecznik poświęca sprawie młodzieży wiele trudu i czasu i tej sprawie oddaje swoje doświadczenie.

Organizacje samorządu gospodarczego rzemiosła, które mam zaszczyt reprezentować ze względu na swoje tradycje w pracy dla młodzieży rzemieślniczej, żywo interesują się tą ustawą, która na pierwszym miejscu w tytule mówi: o „przysposobieniu zawodowym". A co daje młodzieży rzemieślniczej, którą kształci w rzemiośle — warsztat rzemieślniczy? — właśnie, przysposobienie do wykonywania zawodu. Stawiamy do dyspozycji realizatorów tej ustawy nasz wiekowy dorobek praktyczny i teoretyczny w przysposobieniu zawodowym młodzieży.

Aby to wykonać w praktyce, musimy móc to uczynić przez udział w pracach organizacji, powołanych do realizacji zasad tej ustawy. Tymi organizacjami są: Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz wojewódzkie jej oddziały. Chcemy do tych ciał delegować najbardziej światłych organizatorów młodzieżowej pracy zawodowej w rzemiośle.

Chcielibyśmy, aby efekt tej ustawy był największy i aby jej dzieło było możliwe doskonałe. I to są podstawy moich poprawek do art. 6 i art. 10 omawianej ustawy.

Zgłoszone przeze mnie poprawki do art. 6 i art. 10 zmierzają do wprowadzenia przedstawicieli samorządu gospodarczego rzemiosła do Naczelnej Rady i Rad Wojewódzkich Młodzieży Fizycznej. Poprawki te zgłosiłem na Komisji Prawniczej i Regulaminowej podczas obrad nad omawianą ustawą. Ponieważ poprawki moje nie zdołały uzyskać większości głosów na komisji, a w toku dyskusji zwrócono moją uwagę na brzmienie art. 6 ust. (2), mówiącego o uprawnieniach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dodatkowego mianowania czterech członków Rady Naczelnej — mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Sprawę traktujemy tak poważnie, i tak mamy żywo przed oczami dobro młodzieży polskiej, a wśród niej, bliskiej naszemu sercu młodzieży rzemieślniczej, że nie zawahamy się poddać nasze argumenty pod rozwagę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, którego uprawnienie w powołaniu członków Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej ujmuje artykuł 6, ustęp (2) omawianej ustawy, stanowiąc, iż członkowie Naczelnej Rady są powoływani przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Izby Rzemieślnicze ze Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P. na czele stają do dyspozycji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i swoje doświadczenie i swój zapał dla sprawy młodzieży przeleją w prace ciał do tego powołanych, w których znajomość szkolenia zawodowego młodzieży kojarzy się z pracą dla Państwa.

Pragnąłbym wierzyć, że na wypadek nieuzyskania dla proponowanych przeze mnie poprawek większości na dzisiejszym posiedzeniu— Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczy łaskawie skorzystać z przewidzianych w art. 6, ustęp (2) uprawnień, i powołać spośród przewidzianych czterech osób, posiadających szczególne kwalifikacje osobiste i społeczne również i przedstawiciela samorządu gospodarczego rzemiosła.

Zgłaszam również poprawkę do art. 39 ustawy, a mianowicie:

Około 15 tys. młodzieży rzemieślniczej pobiera naukę zawodu w warsztatach rzemieślniczych, istniejących w ośrodkach wiejskich i w małych miasteczkach, gdzie nie ma szkół zawodowych. Ucząc się rzemiosła, młodzież przyspasabia się tym samym zawodowo i wyrywanie jej na dłuższy okres z warsztatu, celem przejścia kursu przysposobienia zawodowego, odbije się ujemnie na nauce zawodu i opóźni wyszkolenie fachowców. Młodzież, kończąca 3-letnią naukę rzemiosła, jest przysposobiona zawodowo i po złożeniu egzaminu czeladniczego bierze ona udział w produkcji już jako siła wykwalifikowana.

Dlatego też, stoimy na stanowisku, że winna ona podlegać obowiązkowi wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, natomiast należy ją zwolnić od obowiązku przysposobienia zawodowego.

Konsekwencją naszego stanowiska jest poprawka wyżej zgłoszona przeze mnie.

Na wczasach, które organizujemy dla młodzieży rzemieślniczej, aby po rocznej pracy produkcyjnej dla siebie i Państwa, odetchnęła i wypoczęła fizycznie — na tych wczasach — powitamy przyjaźnie instruktorów Wojewódzkich Rad Młodzieży i Kultury Fizycznej, instruujących młodzież rzemieślniczą w sprawach wy-

chowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i kultury fizycznej.

Chcemy tylko zaoszczędzić trudu, pracy i kosztów, związanych z przysposobieniem zawodowym młodzieży rzemieślniczej.

Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie proponowanych poprawek.

USTAWA O NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM NA ROK 1948

Dnia 9 marca 1948 r. Sejm uchwalił ustawę o narodowym planie gospodarczym na rok 1948.

Charakter tej ustawy jest tego rodzaju, że jest ona wskazaniem dla polityki gospodarczej Rządu na rok 1948, wyznaczając kierunek działalności gospodarczej z jednej strony i określając osiągnięcia w pracy tej na poszczególnych odcinkach, ujęte cyfrowo — z drugiej. Jako wskazania ogólne i założenia ideowe w pracy gospodarczej zasługują na wymienienie następujące ustępy art. 1 tej ustawy, będące zadaniami dla gospodarki handlowej na rok 1948: „umocnić i rozwinąć gospodarkę uspołecznianą i powstałe na jej gruncie nowe stosunki wytwórcze i społeczne; podnieść poziom nagromadzenia zasobów, stworzyć warunki dla wzrostu inwestycji i podniesienia stopy życiowej mas pracujących; powiększyć za pomocą środków polityki gospodarczej Państwa i rozwoju gospodarki uspołecznionej udział pracujących w rozdziale dochodu społecznego".

Ustawa oznacza na 1948 r. zwiększenie wytwórczości przemysłu państwowego o około 23%, produkcji roślinnej o ok. 25% i zwierzęcej o ok. 10%. Ustawa określa w cyfrach szczegółowo poszczególne zwyżki w różnych działach przemysłu, w górnictwie i hutnictwie oraz określa warunki, mające zwiększyć w r. 1948 produkcję przemysłową i rolną.

Ważny i interesujący dla rzemiosła jest art. 19 ustawy, ustalający kierunek polityki państwowej w stosunku do rzemiosła na r. 1948.

Art. 19.

1. Zaopatrzenie rzemiosła w surowce i materiały, wytwarzane przez przemysł państwowy, wzrośnie w porównaniu do r. 1947 ogółem o 25 — 30%.
2. Zostanie zakończona organizacja rzemiosła na podstawie przymusu należenia rzemieślników do cechów, a cechów do związków cechów.
3. Nastąpi rozwój spółdzielni pomocniczych przy cechach i stopniowe ujmowanie przez te spółdzielnie — planowania produkcji, opartego o zamówienia państwowe i spółdzielcze.
4. Zostaną stworzone warunki dla znacznego wzrostu ilości warsztatów rzemieślniczych, a w szczególności, dla powstania co najmniej 6 tysięcy nowych warsztatów na Ziemiach Odzyskanych.
5. Skrócenie czasu nauki i praktyki czeladniczej powinno spowodować wzrost liczby uczniów rzemieślniczych o ok. 50%.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła umożliwią przeszkolenie ok. 40 tys. osób.

Art. 21 ustawy brzmi:

„Będą przeprowadzone prace dla sharmonizowania działalności prywatnego przemysłu i rzemiosła z przemysłem państwowym".

Tak scharakteryzowany został stosunek Rządu do rzemiosła w r. 1948 w powyższej ustawie.

ADW. WACŁAW BORKOWSKI
Radca prawny Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

SPRAWY PODATKOWE W RZEMIOŚLE

Wyrazem polityki podatkowej, stosowanej przez Państwo, są stawki typowo państwowych podatków: obrotowego i dochodowego. Są to zasadnicze podatki, którymi obciążone jest wraz z całym sektorem prywatnym, rzemiosło.

Proceduralne prawo podatkowe dotyczące ksiąg handlowych uproszczonych i podatkowych, sposobu ich prowadzenia, dokumentowania zapisów i warunków uznania tych ksiąg za dowód w postępowaniu podatkowym, zmierza do oparcia wymiaru podatków na rzeczywistości, gdyż tylko powszechne płacenie podatków może zapewnić sprawiedliwość społeczną i ład na polu finansowo-budżetowym.

Jako pewnik można przyjąć twierdzenie, że wszystkie nadzwyczajne daniny lat ostatnich byłyby niepotrzebne, gdyby te dwa podatki wpływały w wysokości należnej.

Rzemiosło należy do drobnej wytwórczości, której obroty i dochody łatwo jest uchwycić i oszacować znając stan zatrudnienia, wydajność i pobierane ceny, a defraudacje podatkowe w rzemiośle należą do rzadkości.

Jest zrozumiałe, że ten, kto płaci rzetelnie podatki, ma prawo wskazywać na wady ustawodawstwa podatkowego i usterki w działaniu organów wykonawczych, które niestety zbyt często stosują szablon tam, gdzie wymagane jest wszechstronne rozważenie zebranego materiału.

Nic dziwnego, że sprawy podatkowe są przedmiotem obrad wszystkich zjazdów rzemiosła, skoro narzekanie na niesłuszne i niesprawiedliwe domiary podatków wśród rzemiosła stało się powszechne. Tak powszechne, że do Związku Izb Rzemieślniczych napływają stale konkretne przykłady gospodarczego niszczenia warsztatów rzemieślniczych, zmniejszania ilości zatrudnionych uczniów i zamykania przedsiębiorstw wskutek nadmiernego opodatkowania, opartego na źle zrozumianym swobodnym uznaniu władzy w zakresie wymiaru podatków.

Największe rozgoryczenie wśród rzemiosła wywołują te przypadki, w których władze skarbowe odrzucają prowadzone rzetelnie księgi bez ich badania lub z powodu drobnych formalnych usterek, nie mających żadnego wpływu na wykazywane obroty i dochody, a następnie podnoszą wymiary do sum zupełnie nierealnych, odmawiając jednocześnie wstrzymania wykonania decyzji, rujnującej podatnika.

Na tle tych bolączek podatkowych rzemiosła, Związek Izb Rzemieślniczych R. P. formułuje i przedstawia władzom postulaty, dotyczące bądź zmiany i uzupełnienia obowiązujących przepisów, bądź interwencji w przypadkach jaskrawszych niewłaściwości w postępowaniu niektórych urzędów skarbowych.

Należy podkreślić pozytywny stosunek Ministerstwa Skarbu do przedkładanych przez Związek Izb Rzemieślniczych wniosków, a w okresie rocznej działalności Związku szereg postulatów zostało już uwzględnionych.

Najpowszechniejszym podatkiem jest podatek obrotowy. Jako element kalkulacji kosztów własnych podatek ten z reguły przerzucany jest na odbiorcę; tym niemniej, w dobie ustalania maksymalnych cen, wysokość jego ma doniosłe znaczenie dla opłacalności produkcji, zwłaszcza wobec zróżniczkowania stawek tego podatku w zależności od przynależności producenta do tego czy innego sektora naszego życia gospodarczego.

Typowymi rodzajami obrotów rzemiosła są świadczenia, polegające na sprzedaży wyrobów własnej produkcji, wynagrodzenia za przerób lub wytworzenie wyrobów z cudzych materiałów oraz usługi o charakterze rękodzielniczym, nie polegające na wytwarzaniu lub przetwarzaniu. Stawki podatku obrotowego za te obroty wynoszą 3% przy produkcji z własnych materiałów, a 4% w pozostałych przypadkach.

W ewolucyjnym dążeniu do form gospodarki uspołecznionej, zupełnie zwolnione od podatku obrotowego zostały świadczenia, wykonywane przez członków spółdzielni rzemieślniczych na rachunek tych spółdzielni, a sprzedaż wyrobów gotowych przez spółdzielnie rzemieślnicze podlega stawce ulgowej w wysokości 1,5%. Tej samej stawce ulgowej podlegają obroty spółdzielni wytwórczych, które zatrudniają przy produkcji nie więcej niż 50 osób, łącznie z udziałowcami.

Ponieważ ceny maksymalne są jednakowe dla wszystkich producentów, ta różnica w stawkach podatku obrotowego stwarza nierówność startu gospodarczego dla rzemiosła (np. w branży mięsnej). Jeśli do tego dodamy, że niejednokrotnie cenniki maksymalne wydawane są wbrew kalkulacji i z pominięciem dopuszczalnej według Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wysokości zysku brutto, to łatwo zrozumiemy, że taka ulga w podatku obrotowym ułatwia spółdzielniom przetrwanie tam, gdzie rzemieślnik samoistny musi pracować ze stratą, jeśli nie chce ryzykować surowych sankcji karnych, stosowanych z całą bezwzględnością za przekroczenie cen.

Komisje cennikowe, które przy ustalaniu cen kierują się jak najlepszą intencją niedopuszczenia do zwyżki cen w obronie realności płac pracowniczych, oddają złą przysługę pracownikom, ustalając ceny maksymalne w oderwaniu od kosztów własnych, gdyż wtedy warsztaty legalne, dla zmniejszenia swych strat, ograniczają produkcję, następuje zmniejszenie podaży i dalszy wzrost cen w nielegalnym handlu. Całe odium tego stanu rzeczy spada wtedy nie na zły cennik, lecz na nic nie winne rzemiosło, które nie ma wpływu na regulowanie cen zakupu surowca.

Ta część rzemiosła, która świadczy usługi i wytwarza z cudzych materiałów, nie odczułaby ciężaru podatku obrotowego, gdyby był on wymierzany od rzeczywistych obrotów. Tymczasem stało się niejako zwyczajem, że wysokość obrotu tej kategorii rzemiosła wiele urzędów skarbowych ustala nie na podstawie ilości zamówień, lecz na podstawie maksymalnej wydajności jednego pracownika, przy czym uczniów nawet w pierwszym roku nauki zalicza się do wykwalifikowanych pracowników.

Dla zapobieżenia temu niezdrowemu stanowi rzeczy, wywołującemu niepotrzebne zadrażnienia stosunków między urzędami skarbowymi a podatnikami, rzemiosło domaga się zrównania stawek podatku obrotowego od sprzedaży artykułów, objętych cenami maksymalnymi (pierwszej potrzeby, jak pieczywo, wędliny), bez względu na sektor oraz wprowadzenia pobierania podatku obrotowego w formie ryczałtu dla drobnych zakładów rzemieślniczych.

Wobec dążenia do stabilizacji wartości złotego i sporadycznego tylko podnoszenia cen przez Państwo, wprowadzenie ryczałtu podatku obrotowego dla drobnego rzemiosła staje się obecnie zupełnie realne. Ryczałt ten musiałby być oparty na zróżniczkowaniu zależnym od wielu czynników, które brałyby pod uwagę komisje szacunkowe, złożone co najmniej w połowie z przedstawicieli rzemiosła.

W dobie masowego odrzucania najbardziej rzetelnych ksiąg podatkowych (często bez żadnego ich badania) rzemiosło niezależnie od podniesienia podstaw wymiaru płaci podatek według stawek o 50% wyższych, a więc zamiast 3% płaci 4,5%, a zamiast 4% płaci 6%. Jest to dodatkowa krzywda dla często borykających się z trudnościami rzemieślników, którzy bez własnej winy nie zachowują formalnych wymogów prawidłowości ksiąg.

Do ograniczenia nadmiernej kapitalizacji i konsumowania zysków służy podatek dochodowy, którego największą wadą obecnie jest niedostosowanie skali do realnej wartości pieniądza, choć wiele w tej dziedzinie zmieniło się w okresie ostatnich trzech lat.

Granicą dochodu wolnego od opodatkowania było w roku 1945 tak, jak przed wojną, 1.500 zł. (w stosunku rocznym), co z zachowaniem skali tego podatku obliczonej od przedwojennej wartości złotego było dziwolągiem na tle chociażby mnożników cen za towary i usługi, dostarczane przez Państwo. Ten stan rzeczy został jeszcze pogorszony przez wprowadzenie wojennego dodatku w wysokości 50%, przez co wysokość podatku podniosła się do granic nigdzie niespotykanych. Dość powiedzieć, że od dochodu, wynoszącego w stosunku rocznym 72.000 zł. (dziś wolnego od opodatkowania) podatek wynosił 22.075 zł., a od sumy 120.000 zł. należało zapłacić 46.368 zł. (dzisiaj 4.800 zł.).

W tych warunkach podatek dochodowy był podatkiem majątkowym, gdyż nie mógł być zapłacony z dochodu niewystarczającego na utrzymanie. Te stawki podatku dochodowego były jedną z przyczyn pogłębienia się nieuczciwości podatkowej w dobie, w której wszystkie przepisy winny służyć sprawie podniesienia się moralności płatniczej.

Od 1 stycznia 1946 roku, granica dochodu wolnego od opodatkowania została podniesiona do 12.000 zł. w stosunku rocznym, co było jeszcze niedostateczne. Podatek od sumy 72.000 zł. rocznie — został obniżony do sumy 5.760 zł., a od 120.000 zł. rocznie do kwoty 14.400 zł.

O nieprzemyśleniu stawek podatku dochodowego świadczy jego górna granica, wynosząca w roku 1945 — 97,5% dochodu, a w roku 1946 — 80% dochodu.

Dopiero od 1 stycznia 1947 roku granica dochodu wolnego od opodatkowania, została ustalona na 72.000 zł. rocznie, a skala podatku znacznie obniżona, przy czym, jako górną granicę ustalono 50% dochodu.

Obecnie obowiązująca stopa podatku dochodowego, jakkolwiek jeszcze niedostosowana do realnej wartości złotego i kosztów utrzymania, nie budziłaby zastrzeżeń wśród rzemiosła, które wraz z całym światem pracy chce ponosić ofiary na rzecz Państwa, gdyby nie fakt, że wszystkie daniny nadzwyczajne, które mają na celu drenaż rynku pieniężnego i utrzymanie wartości złotego, nie są potrącalne z dochodu.

Daniny nadzwyczajne są spowodowane przede wszystkim uchylaniem się od płacenia należnych podatków przez komórki gospodarki nielegalnej, ale aparat skarbowy nie rozporządza jeszcze w dostatecznym stopniu danymi, umożliwiającymi pociągnięcie do świadczeń tych szkodników społecznych. Ten fakt stał się przyczyną, że władze skarbowe, idąc po najłatwiejszej drodze, wybrały sobie jako podstawę wymiaru danin wysokość zeznawanego przez podatników obrotu. Oczywiście, im uczciwszy podatnik, tym większy zeznaje obrót i tym większą płaci daninę. Stwarza to dalsze uprzywilejowanie nieuczciwych podatników, które jest jeszcze spotęgowane przez to, że danin nie wolno potrącać z dochodu podatkowego. Tak więc uczciwy podatnik, który kalkulował na podstawie znanych mu stawek podatkowych i zapłacił wszystkie podatki, staje przed koniecznością zapłacenia danin z substancji majątkowej, podczas gdy jednocześnie przez nieodliczenie mu tej daniny z dochodu wzrasta stopa podatku i od reszty dochodu.

Dlatego rzemiosło zupełnie słusznie występuje o potrącalność z dochodu wszelkich danin nadzwyczajnych, bez względu na ich nazwę oraz o niesięganie do tego rodzaju nadzwyczajnych środków, bez uprzedniego wyczerpania przez Państwo źródeł podatkowych, jakimi powinno być uchwycenie obrotów i dochodów nielegalnych.

Ze sprawą podatku dochodowego wiąże się sprawa norm szacunkowych zysku brutto i netto, które władza podatkowa stosuje w braku innych danych, niezbędnych do ustalenia rzeczywistej wysokości podstawy opodatkowania. W szczególności normy szacunkowe stosuje władza podatkowa w przypadku, gdy po zbadaniu prowadzonych przez podatnika ksiąg, nie uznała ich za dowód.

W interesie podatników leży, aby ich księgi były uznawane za dowód w postępowaniu podatkowym i aby nie zachodziła potrzeba stosowania do nich norm szacunkowych, które z natury rzeczy nie mogą indywidualizować przypadków, lecz są oparte na danych, nie uwzględniających szeregu czynników, jak ryzyko przedsiębiorcy, zwyżka cen surowców i materiałów pomocniczych, amortyzacja urządzeń, inwestycje potrącalne w jednym roku itp.

Do uznania ksiąg za dowód w postępowaniu podatkowym wymagane jest, aby były one prawidłowe, to znaczy, aby były prowadzone niewadliwie pod względem formalnym i rzetelnie. O ile wymóg rzetelności tj. prowadzenia ksiąg zgodnie z prawdą, nie powoduje trudności dla rzemiosła, to wymóg niewadliwości, czyli prowadzenia ksiąg zgodnie z przepisami rozporządzenia o księgach i objaśnieniami do wzorów ksiąg, powoduje

istotne trudności dla większości zakładów rzemieślniczych.

Warunki lokalowe — często wykonywanie zawodu w izbie, służącej jednocześnie za mieszkanie — i znaczny koszt przy braku dostatecznej liczby księgowych, uniemożliwiają rzemieślnikowi zatrudnienie pracownika w celu prowadzenia tych ksiąg. Spełnianie osobiście pracy fizycznej oraz nieprzygotowanie — utrudniają rzemieślnikowi zachowanie niewadliwości ksiąg, bowiem uważa on często. iż przez zapisanie przychodu i rozchodu spełnił należycie swój obowiązek podatkowy, a potem dowiaduje się (niestety, już za późno), że nie dopełnił jakiegoś wymagania formalnego.

Z obszernego materiału, nadesłanego z terenu całej Polski. można się przekonać. że do najczęściej spotykanych zarzutów wadliwości ksiąg należą zupełnie drobne usterki, które nie miałyby miejsca, gdyby rzemieślnik był o nich należycie poinformowany.

Kilka z tych usterek wymienię przykładowo:

a) Na dzień założenia ksiąg uproszczonych oraz na koniec każdego roku obrachunkowego należy sporządzić inwentarz z natury według wzoru, zamieszczonego w księdze. Rzemieślnicy sporządzają ten inwentarz w księdze, a nie wiedzą o tym, że brudnopisy, stanowiące podstawę do obliczenia ilości poszczególnych składników inwentarza powinny być przechowywane, przy czym winny one być ponumerowane, zeszyte i na ostatniej stronie lub karcie zaopatrzone w datę i podpis osoby lub osób, które je sporządziły. Brak brudnopisów inwentarza jest typową przyczyną odrzucania ksiąg, jakkolwiek nie może być wątpliwości, że zapisy w księgach są zgodne z tym wyrzuconym brudnopisem i rzeczywistością. Skutkiem takiego braku nie powinno być jednak odrzucanie ksiąg z wszelkimi konsekwencjami, jak podwyżka stawek podatku obrotowego, podniesienie obrotu i stosowanie norm szacunkowych zysku netto, gdyż dzieje się to z oczywistą krzywdą dla rzemieślnika, który prowadzi księgi rzetelnie i jednak niewadliwie, bo inwentarz wpisał do księgi, a jakkolwiek ma formalny obowiązek przechowywania brudnopisów (o czym nie wie), to jednak nie ma obowiązku sporządzania takiego brudnopisu i może inwentarz wpisywać od razu do księgi. W tym przypadku władza podatkowa winna wytknąć usterkę a na podstawie § 15 rozporządzenia o księgach — uznać je za dowód.

b) Towar powinien być zaksięgowany w księgach podatkowych i uproszczonych na przychód w chwili otrzymania. Jeśli towar nadszedł przed otrzymaniem rachunku lub konsygnacji, należy sporządzić odpis otrzymanego towaru, podając nazwisko i imię dostawcy, ilość i rodzaj towaru oraz cenę, — dokument ten zaopatrzony datą sporządzenia oraz podpisany przez podatnika — stanowi dowód do zaksięgowania przychodu towaru (dowód wewnętrzny) i należy go przechować, a po nadejściu rachunku — dołączyć do rachunku. Rzemieślnicy bardzo często otrzymują towar przed nadejściem rachunku, który różne centrale państwowe nadsyłają pocztą w długi czas po otrzymaniu i zapłaceniu towaru. Niekiedy rzemieślnicy biorą towar na kredyt i dostawca chodzi kilka razy z rachunkiem po pieniądze, nie zostawiając rachunku przed zapłaceniem go, gdyż rachunek jest od razu pokwitowany. Wielu rzemieślników nie wie o tym obowiązku sporządzania dowodu wewnętrznego, a władze podatkowe, zamiast badać wyjaśnienia rzemieślników, od razu odrzucają księgi i, zarzucając nawet nierzetelność, stosują sankcje, rujnujące warsztat pracy, choć sprawa jest zupełnie niewinna i nie nosi cech ukrywania rzeczywistych obrotów, zwłaszcza, że często towar ten figuruje w zeszytach pomocniczych do czasu otrzymania rachunku.

c) Raport obrotów winien obejmować wszystkie wpływy i wydatki kasowe oraz obroty za sprzedane towary bądź wykonane świadczenia usług za gotówkę i na kredyt. Przy drobnym kredycie rzemieślnicy zapisują zwykłe należności na karteczce, a do raportu dziennego wciągają je dopiero po zainkasowaniu. Karteczek tych nie ukrywają, lecz trzymają w kasie pod ręką, nie wiedząc po prostu o tym jak postąpić, gdyż objaśnienia do księgi obrotów i do raportów tego przypadku nie przewidują. Gdyby podatnik księgował z raportu, jako obrót utarg dzienny i sprzedaże na kredyt, to po wpłynięciu należności winien z obrotu tę sumę następnie wyłączać, a takiej rubryki we wzorach nie ma.

O wiele prościej dla rzemieślnika wygląda, gdy obrót zapisuje po otrzymaniu należności i unika podwójnego księgowania. Uważamy, że tylko niezapisanie w końcu roku transakcji kredytowych może powodować odrzucenie ksiąg, a drobne sprzedaże na kredyt, na które rzemieślnik posiada zapis w kasie na kartce winny być uznane za usterkę, nie powodującą nieuznania ksiąg za dowód.

d) Na zakup towaru wymagane jest posiadanie rachunku, zawierającego imię i nazwisko dostawcy, dokładny adres, datę, numer kolejny, imię i nazwisko oraz adres zakupującego, oznaczenie rodzajów towarów, ilość i cenę jednostkową, ogólną sumę należności i podpis dostawcy.

Celem tego przepisu jest ujawnienie dostawcy. Tymczasem zdarza się, że dostawca, zamiast pełnego imienia wpisuje pierwszą literę imienia, lecz poza tym rachunek jest zupełnie formalny i zgodny z rzeczywistością, a zidentyfikowanie dostawcy nie budzi wątpliwości. Tak samo zdarza się, że dostawca podaje w małych prowincjonalnych miejscowościach tylko nazwę tej miejscowości, bez ulicy i numeru domu. I w tym przypadku zidentyfikowanie dostawcy nie powoduje trudności

dla władzy podatkowej. Zdawałoby się, że takie drobne usterki nie powinny powodować odrzucenia ksiąg, jako wadliwych, a tymczasem znane są decyzje urzędów skarbowych, które na podstawie braku pełnego imienia lub dokładniejszego adresu, uznają księgi za nieprawidłowe pod względem formalnym, ze wszystkimi skutkami podatkowymi, jak podwyższenie obrotu i dochodu oraz stawek podatku obrotowego.

— — — —

Dużo trudności w zapisach powoduje księgowanie przedmiotów, przyjętych celem dokonania napraw (np. ładowanie akumulatorów). Usterki, powstające na tym tle, również są przyczyną odrzucania ksiąg, jakkolwiek należą do drobnych i nie mających istotnego znaczenia.

Można zaryzykować twierdzenie, kursujące wśród rzemieślników, że nie ma takich ksiąg, które by nie mogły być uznane za wadliwe i dlatego należy zawsze się obawiać domiarów i stosowania norm szacunkowych.

Normy szacunkowe zysku brutto i netto, zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 21 października 1947 roku i obowiązujące wstecz od 1946, zostały uznane przez Samorząd Gospodarczy za krzywdzące i winny ulec rewizji, przy czym władze podatkowe winny były zasięgnąć opinii Samorządu Gospodarczego, na co w okresie od 1 stycznia 1946 roku do dnia 21 października 1947 roku było dość czasu.

Należy podkreślić, że urzędy skarbowe nie stosują się do punktu 5 powyższego okólnika, który zwraca uwagę na przepisy w zakresie ustalania zysku brutto oraz cen maksymalnych i poleca, aby władze podatkowe weszły w kontakt z właściwymi komisjami cennikowymi, w celu zaznajomienia się z obowiązującymi normami zysku brutto i ustalonymi cenami maksymalnymi w danym okręgu oraz w celu śledzenia i stosowania wszelkich zmian, w odniesieniu do obowiązujących norm zyskowności. Szczególnie pokrzywdzone jest w tym przypadku rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie, dla którego Ministerstwo Skarbu zatwierdziło normę zysku netto 15% od obrotu, podczas gdy dopuszczalna marża zysku brutto wynosi 17% od kosztów nabycia, a zysk netto, brany pod uwagę przez komisje cennikowe przy ustalaniu cen maksymalnych, wynosi od 3 do 5%.

Pomimo wielokrotnie składanych memoriałów, Ministerstwo Skarbu nie wyraziło zgody na zwolnienie od opodatkowania zysków, powstałych przez różnicę w przeszacowaniu remanentów początkowego i końcowego w danym roku, opartą na podniesieniu się cen zakupu i kosztów wytworzenia, przez co, przy nie zwiększonej ilości towaru, podlega podatkowi fikcyjny zysk podatkowy, od którego podatek zapłacić można tylko przez spieniężenie części towaru. Jest to problem, który Państwo, zupełnie zgodnie z postulatami Samorządu Gospodarczego, rozwiązało w swoim sektorze.

W zakresie postępowania podatkowego od 1 stycznia 1948 roku Ministerstwo Skarbu uwzględniło postulat niewliczania uczniów do liczby osób zatrudnionych przy określaniu wielkości przedsiębiorstwa i rodzaju ksiąg, do których prowadzenia obowiązani są rzemieślnicy.

Dużym ciężarem dla zakładów pracy są składki na ubezpieczenia społeczne, które w całości ponosi obecnie pracodawca. Ze względu na wadliwe jeszcze funkcjonowanie ubezpieczalni społecznych, większość pracowników nie może z pomocy lekarskiej ubezpieczalni korzystać.

Od 1 stycznia 1948 roku składki na ubezpieczenia społeczne zostały podniesione o 10% zarobku ubezpieczonego, przez co koszty robocizny wzrosły o tę samą kwotę.

Na Ziemiach Odzyskanych rzemiosło odczuwa szczególnie dotkliwie ciężary podatkowe, gdyż jego sytuacja finansowa jest tam gorsza, niż gdzie indziej, na co wpływa wiele przyczyn takich, jak konieczność wykupienia warsztatów od Państwa lub samorządu, doprowadzenie tych często zdewastowanych warsztatów do stanu zdatnego do używalności itp.

Ogólnie biorąc, postulaty podatkowe rzemiosła są skromne i realne, a przyczyną, iż nie zawsze znajdują one przychylne traktowanie, jest fakt, że większość społeczeństwa, w tym świat pracy, mierzy dochody rzemieślników według ceny butów, czy ubrania, a nie bierze pod uwagę, że rzemiosło za każde świadczenie płaci kilkakrotnie więcej, niż pracownicy państwowi, czy samorządowi (np. ceny za światło, podatek lokalowy, czynsze), oraz nie otrzymuje i nie otrzymywało żadnych przydziałów żywnościowych, odzieżowych, czy opałowych po cenach reglamentowanych, a w wiele artykułów musi się zaopatrywać na czarnym rynku lub odkupując towary przydzielane pracownikom, płacąc za nie ceny rynkowe.

Ta niechęć pewnej części społeczeństwa, mimo, iż nieuzasadniona, odbija się na położeniu rzemiosła pod każdym względem, czego dowodem jest wiele uchwał obywatelskich komisji podatkowych, opartych na nieznajomości zagadnień rzemieślniczych.

Wierzymy, że ta niechęć ustanie w miarę przekonywania się sfer pracowniczych o obywatelskim stanowisku rzemiosła wobec wszelkich zagadnień gospodarczych Państwa.

Powyższy artykuł ukaże się równocześnie w „Przeglądzie Gospodarczym". Ze względu na aktualność i ważkość zagadnienia zamieszczamy go również na naszych łamach.

Dr STANISŁAW HERBST doc. U. W.

DZIEJE RZEMIOSŁA POLSKIEGO

W okresie upadku politycznego i gospodarczego w wieku XVIII niedomagania życia miejskiego w ogóle, a środowiska rzemieślniczego w szczególności były w Polsce dotkliwe. Również i w tym wypadku dotykały one najuciążliwiej element najsłabszy gospodarczo. Największe obciążenia spadły na najmniejsze miasteczka podległe prywatnym właścicielom lub starostom. Dopiero w drugiej połowie wieku nastąpiła poprawa jako wyraz woli społeczeństwa, odrodzenia politycznego poprzez odrodzenie gospodarcze a następnie na przekór klęsce gospodarczej, jaką stanowiło odcięcie Polski od morza przez Prusy po pierwszym rozbiorze.

ODRODZENIE GOSPODARCZE OSTATNICH LAT RZECZYPOSPOLITEJ

Po zniszczeniach wojennych łatwiej odradzała się wieś i rolnictwo; miasta, rzemiosła i przemysł były celem bardziej skupionego niszczenia. Po obu wojnach szwedzkich, w drugiej połowie wieku XVII i początku wieku XVIII, gdy dała się odczuć odbudowa wielkiej własności rolnej, zaczął też wzrastać popyt na przedmioty zbytku. Częściowo tylko mogło popyt ten zaspokoić rzemiosło krajowe — wzrastał więc przywóz z zagranicy, który też musiał zaspakajać potrzeby powszednie wobec zmniejszenia produkcji krajowej. W drugiej połowie XVIII wieku odradza się więc w Wielkopolsce podupadłe po rozkwicie XV—XVI wieku rzemiosło sukiennicze. Rawicz, Zduny, Wschowa, Bojanowo, Leszno, Obierzyska, Trzciel obejmują setki warsztatów tkackich pracujących nie tylko na rynek wewnętrzny, ale na wywóz do Rosji. Tkactwo, rzemiosło od dawna oparte na podstawach kapitalistycznych opierało się zresztą w znacznym stopniu na pracowniku pozacechowym, zatrudniając liczne prządki.

Warszawa, wyrastająca na ośrodek wielkomiejski (w roku 1792 — 117.000 mieszkańców) stawała się też wielkim ośrodkiem rzemiosła i przemysłu, który rozmieścił się również i w okolicach. Przemysł — wytwórczość oparta o wielki kapitał, a usuwająca się spod kontroli cechowej zatrudniał pracownika poza cechowego, niewykwalifikowanego.

Po latach pieniactwa sejmikowego, sprawy gospodarcze stają się głównym przedmiotem zainteresowań sejmów i publicystyki. Wzrasta poczucie wartości pracy, i ocena człowieka pracy przez warstwę rządzącą szlachecką, w której pod utratą przewilejów nie wolno było uprawiać handlu lub rzemiosła. Człowiek pracy, przede wszystkim miejskiej, nabywa poczucie swej godności i rozpoczyna walkę polityczną o prawa. Ukoronowaniem tych przemian ideowych jest postanowienie sejmu wielkiego z r. 1791 — pt. „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" (z dn. 21.IV.) oraz „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych". Pierwsze z nich ustala: „Tak z urodzenia szlachcie, jako i osobom stanu miejskiego tym, które do zaszczytu szlachectwa przypuszczone zostały... utrzymywanie jakichkolwiek *rękodzieł* nic bynajmniej szkodzić, ani uwłaczać nie będzie... w... zaszczycie szlachectwa i prerogatyw do niej przywiązanych".

Skasowanie upośledzenia stanowego, jakie przyniosły prawa o miastach zmieniały stosunki prawne, dopuszczały zamożniejszych rzemieślników — tych którzy byli posesjonatami tj. posiadaczami nieruchomości do udziału w wyborach, "deputatów", którzy weszli do Sejmu i mieli możność walki o dalsze prawa i ponoszenia odpowiedzialności za Państwo. Był to oczywiście pierwszy dopiero obejmujący jeszcze tylko warstwę najzamożniejszą etap na drodze do nowoczesnej demokratyzacji, która mogła być wynikiem dalszego, niekrępowanego już ustawowo, rozwoju gospodarczego i ilościowego wzrostu świata pracy.

Ów rozwój gospodarczy, przemysłowy oparty na powszechnym zrozumieniu i uznaniu postępował jednak przede wszystkim poza organizacją cechową. Złożył się na to nowoczesny indywidualizm kapitalistyczny i niewątpliwie niedomaganie ustroju cechowego opartego o zasadę wspólnoty, solidarności. Wielki kapitał reprezentowany u nas przez magnatów i najzamożniejsze mieszczaństwo, bankierów i wielkich kupców był najdalszy od tego by podporządkować się skrępowaniom cechowym. Uporządkowanie administracji miejskiej dokonywane u nas przez tzw. Komisje Dobrego Porządku (od r. 1777 przynosiły ujednostajnienie przepisów, wznowienie kontroli nad cechami, usuwanie nadużyć, nieuzasadnionych ograniczeń w przyjęciu do cechów, wynikających z postawy wyznaniowej czy pochodzenia niezacnego i nieuzasadnionych przywilejów. Zniesienie iurydyk będących schroniskiem dla wszelkiego rodzaju partaczy, dawało możność stworzenia jednolitych warunków pracy dla wszystkich, ale zarazem ograniczało wydatnie samorząd cechowy. Każdy cech teraz miał kontrolera spośród rajców: „pana cechowego", „werkshera", który wraz z starszymi cechowymi, bez udziału ogółu majstrów, coraz teraz liczniejszych, załatwiał większą część spraw cechowych.

Obok produkcji cechowej, częściowo uzależnionej już przez wielki kapitał, wyrasta manufaktura (jest ich u schyłku Rzeczypospolitej około 300) pod kierunkiem nielicznych instruktorów, zatrudniająca pracownika pozacechowego; chłopa pańszczyźnianego, więźniów, dzieci, kobiety, przymusowo zatrudnionych żebraków, tak zwanych hultai, ludzi luźnych.

Pracownik niewykwalifikowany, zatrudniony przymusowo, pracuje w znacznie gorszych warunkach, jego stosunek do pracy, przeważnie bez nadziei poprawy losu, jest inny niż u człowieka wolnego, który przynajmniej w teorii miał prawo i obowiązek osiągnięcia mistrzostwa, założenia rodziny, posiadanie choćby najskromniejszej, ale własnej nieruchomości.

W tym okresie, gdy doskonalą się wyroby krajowe, zaś rzemieślnicy przybywający zza granicy wnoszą nowe zawody, specjalności i udoskonalenia przyspieszonego rozwoju gospodarczego kraju; wśród rosnących trudności społecznych wyładowujących się w częstych powstaniach czeladników, przychodzi upadek państwa.

Solidarność narodowa, wbrew przeciwieństwom społecznym i narodowościowym łączy wszystkich w powstaniu warszawskim 17 i 18 kwietnia 1794 r. Cechy są ogniwami konspiracji i mobilizacji. Obok rzemieślnika cechowego, pogodzonego majstra i czeladnika występuje po raz pierwszy jako czynnik silny ilościowo i pozacechowe „pospólstwo" — proletariat".

PO ROZBIORACH — ZNIESIENIE PRZYMUSOWOŚCI CECHÓW

Prawo przemysłowe zaborcze, zwlaszcza pruskie, znosi wszelkie odrębności cechowe, przynosi dalsze ograniczenie samorządu cechowego, zlecając coraz więcej dziedzin nadzorowi biurokracji państwowej.

Wielka Rewoluja Francuska już w roku 1791 cechy w ogóle rozwiązuje w myśl zasady zupełnej swobody gospodarczej. Na naszych ziemiach ten liberalizm znajduje wyraz w zniesieniu przymusu należenia do cechu (co nastąpiło we wszystkich zaborach około 1820 r.). Spośród ustaw regulujących sprawy rzemiosła wyróżniają się „przepisy z dn. 31 grudnia 1816 r. dla zgromadzeń rzemieślniczych w Królestwie Polskim".

Przepisy te były wyrazem liberalizmu w zakresie wewnętrznych spraw samorządu „zgromadzeń" i dążności rządu do uchylenia wszelkich utrudnień rozwoju gospodarczego kraju oraz dbałości o dobrą naukę rzemiosła. Przepisy te zawdzięczają powstanie ministrowi Spraw Wewnętrznych Tad. Mostowskiemu, którego prawą ręką w zakresie gospodarczej odbudowy był znakomity uczony i mąż stanu Stanisław Staszic. Ustawodawstwo Królestwa Kongresowego sprzyjało dopływowi do kraju obcych rzemieślników, którzy wypełniali dawne, opustoszałe po rozbiorach miasta i zasiedlali nowe, racjonalnie przez państwo rozplanowane (okręg łódzki).

Po roku 1831 kiedy we wszystkich dziedzinach ograniczano swobody, literalne przepisy o uprawianiu rzemiosła sprzyjały nie tylko rozwojowi gospodarczemu, ale i społeczno-narodowemu. Reformy szkolne Wielopolskiego w 1862 r. wprowadziły szkoły niedzielne dla terminatorów i ulepszyły szkolenie zawodowe.

Państwo zaborcze jednak od 1851 r. wprowadza czasowo (ale trwale) nadzór policyjny nad klasą rzemieślniczą i fabryczną, obarczając nim starszych zgromadzeń i majstrów. O nieskuteczności tego systemu świadczy liczny udział rzemieślników w powstaniu styczniowym, a później, wbrew potęgującemu się uciskowi — w ruchu socjalistycznym.

Odkąd zniesiono przymusowość cechów rozpoczęło się nieustanne poszukiwanie właściwych form organizacyjnych dla rzemiosła. Od zniesienia wszelkich uprawnień cechowych i traktowania cechów wyłącznie jako stowarzyszeń o przewadze spraw towarzyskich do przywrócenia przymusowości. Co pewien czas zmienia się ustawodawstwo w jednym lub drugim kierunku, ale nie łatwo znaleźć właściwe rozwiązanie. Rzemiosło w tym okresie rozwija się w miarę wzrostu popytu na usługi i wytwory szybko rozwijających się miast i wsi podnoszących się gospodarczo po uwłaszczeniu.. Zarazem jednak rzemiosło ustępuje coraz więcej dziedzin wytwórczości przemysłowi.

OSTATNIE CZASY

Zaognienia społeczne do jakich doprowadził gwałtowny wzrost przemysłu i wyzysk robotnika, obniżenie jakości wytworów masowych fabrycznych już od połowy XIX wieku przyniosło głosy sprzeciwu przeciw tej formie produkcji. Starano się ograniczyć zakres działania fabryk, a patriarchalne stosunki cechowe, charakter pracy rzemieślniczej, mający wiele wspólnego z pracą artystyczną, kazały widzieć w rzemiośle i cechach jedyne lekarstwo na niedomagania świata kapitalistycznego.

Nieustanny proces koncentracji przemysłu, powstanie coraz potężniejszych i coraz bardziej zmechanizowanych fabryk, podział czynności i przyśpieszenie produkcji prowadzące aż do wyniszczenia psychicznego i fizycznego robotnika — każą szukać środków zaradczych. Doświadczenia ostatnich wojen wysuwają potrzebę decentralizacji warsztatów pracy. Nowe zdobycze techniczne w zakresie przenoszenia energii (elektryczność) umożliwiają ten proces. Pracownik dokładny i obywatelsko wychowany nie potrzebuje ciągłej kontroli. To są podstawy, które pozwalają mieć nadzieję, iż dalsza koncentracja pracy nie powinna we wszystkich dziedzinach postępować, że zacznie się okres rozrostu nowoczesnego rzemiosła, opartego o najnowsze udoskonalenia techniki. Być może organizacja cechowa — wyzbyta ze swych niedostatków, a zachowująca wielowiekowe zalety będzie dlań znów najwłaściwszą formą organizacyjną. Zależy to przede wszystkim od ludzi.

W Polsce odrodzonej ustawa przemysłowa z roku 1927 zniosła cechy przymusowe, ale w r. 1938 poczyniono pierwszy, nieśmiały krok powrotny. Dalszy krok ku przywróceniu cechom przymusowości uczynił Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 20.X.1944 i w najbliższym czasie należy spodziewać się dalszych posunięć: ustawowego wprowadzenia obowiązku należenia wszystkich samoistnych rzemieślników do właściwych cechów pod względem zawodowym i terytorialnym.

Dr E. SZWANKOWSKI

O RZEMIEŚLNICZYCH RESURSACH I DOMACH SCHRONIENIA

Akcja świetlicowa jest obecnie szeroko rozbudowana: prasa porusza często zagadnienia, projekty i osiągnięcia świetlic dla pracowników a także i dla rzemieślników. Przebiegnijmy dzieje naszego rzemiosła i poszukajmy w przeszłości instytucji o podobnych zadaniach.

W cechowym ustroju rzemiosła istniały od średniowiecza tak zwane gospody cechowe lub czeladnicze. Miały one charakter czasowych przytułków lub miejsc zebrań o charakterze zawodowym lub rozrywkowym. Z czasem „rozrywkowość" ta stała się dominująca, ale za to mocno jednostronna. „Czym są dotychczasowe gospody?" — pisze w Tygodniku Ilustrowanym z roku 1866 Aleksander Makowiecki, późniejszy członek sekcji rzemiosła Towarzystwa Popierania Przemysłu i Rzemiosła — „szynkiem, gdzie wyzwoliny uczniów mają miejsce, gdzie nowokreowany czeladnik, po odbyciu często przykrych i szkodliwych praktyk i doświadczeń, kwartami piwa i wódki okupuje pierwszą fajkę czeladniczą. Dalej gospody są to przytułki, gdzie pozbawiona miejsca (pracy) czeladź, schodzi się a wywiadując o nowe miejsca piją z koleżkami, przepłacając usłużnych faktorów lub ojca gospody". Faktorzy ci zajmowali się zawodowo stręczeniem roboty — oczywiście nie za darmo.

Pierwsze próby zorganizowania instytucji zebrań i rozrywki kulturalnej dla rzemieślników narodziły się przed 100 laty. Myśl o nich wywodziła się z reform i działań społecznych, związanych z wielkim powiewem wolności, które nazywamy Wiosną Ludów i których stulecie czcimy obecnie. Obok wielkiej dziedziny zagadnień chłopskich działaczom marzyły się osiągnięcia na zaniedbanej „niwie oświaty" a także działalność społeczno-kulturalna. Wśród rzemieślników była szczególnie ważna, gdyż stanowili oni warstwę zacofaną z powodu małej ilości i niskiego poziomu szkół podstawowych i braku szkół rzemieślniczych. Nowe instytucje rozrywki kulturalnej nazwano resursami rzemieślniczymi na wzór podobnych istniejących resurs kupieckich. Resursy miały podnieść poziom umysłowy, oderwać rzemieślników od nagminnie rozpowszechnionego pijaństwa — jedynej prawie „rozrywki", dostarczyć im godziwej rozrywki: książki, gazety, gry, teatru amatorskiego, odczytów. Program jakże aktualny i bliski dla nas w epoce rozpowszechnienia domów kultury i świetlic. Innym celem, ukrytym, o charakterze politycznym było pewne zespolenie organizacyjne rzemiosła wokół resursy i wywieranie tym łatwiej wpływu...

Pierwsze resursy rzemieślnicze założono w Krakowie. Jednym z głównych inicjatorów był Władysław Ludwik Anczyc, działacz, pisarz i poeta. Znamy wszyscy jego sztukę „Kościuszko pod Racławicami", graną stale na scenach polskich od 67 lat, znamy tłumaczenie „Robinzona Kruzoe", jego poemat „Tyrteusz" wstrząsnął sercami w dobie powstania 63 roku. Mniej wiemy o działalności polityczno-społecznej Anczyca, uczestnika rewolucji krakowskiej 1846 roku, uwięzionym za ten udział przez Austriaków; po wyjściu z więzienia poświęcił się pracy literackiej i działalności społecznej. Społeczeństwo po klęsce ruchów wolnościowych lat 1846 — 1848 wymagało wzmożonej pracy. Anczyc zajmuje się warstwą bardzo upośledzoną politycznie, społecznie, zaniedbaną umysłowo i kulturalnie — rzemieślnikami. Winę takiego stanu rzeczy ponosił przede wszystkim zaborca tłumiący oświatę i ruch umysłowy. Anczyc jest jednym z głównych założycieli resursy rzemieślniczej w Krakowie bardzo pięknie się rozwijającej. Pod koniec życia Anczyc staje się sam rzemieślnikiem, a właściwie właścicielem zakładu rzemieślniczego — zakłada drukarnię w Krakowie. Przedtem jednak w r. 1858 przenosi się do Warszawy poświęcając się pracy publicystycznej. W jednym z artykułów w „Tygodniku Ilustrowanym" rzuca myśl założenia resursy rzemieślniczej w Warszawie, nawiązując do swej działalności krakowskiej. Pole do pracy było tu równie wdzięczne jak w C. K. (Cesarsko-Królewskiej) Galicji. Warszawskie środowisko rzemieślnicze różniło się od krakowskiego tylko liczebnością oraz większym zróżniczkowaniem zawodowym i poziomu kulturalnego. Anczyc, powołując się na doświadczenia krakowskie podkreśla jako warunek utrzymania się resursy, wytrwałą i stałą pracę kilku członków. Póki taka praca istniała stowarzyszenie krakowskie rozwijało się i przyciągało rzemieślników, którzy za minimalną składką znajdowali w resursie „godziwą zabawę". Gdy po kilkunastu latach ludzie będący w zarządzie wyczerpali swój zapał i zobojętnieli, resursa zaczęła upadać, a rzemieślnicy coraz mniej do niej uczęszczali. Inicjatywa Anczyca spotkała się z inicjatywą duchowieństwa. W r. 1858 ksiądz Józef Stecki, wikarjusz Św. Andrzeja sporządził ustawę Towarzystwa resursy rzemieślniczej w Warszawie aż z 48 paragrafów złożoną, która ukazała się z przedmową pięknie fotografowaną.

Aura polityczna sprzyjała działalności o charakterze społecznym. Po śmierci cara Mikołaja I i osławionego namiestnika księcia Erywańskiego — Paskiewicza, zwanego popular-

nie w Warszawie „wszarzem", nastąpiło pewne rozluźnienie ucisku politycznego. Lata przedpowstaniowe 1958 — 1862 — to okres wzmożonego zainteresowania wszelkimi zagadnieniami społecznymi i politycznymi, okres rozbudzenia ducha narodowego. Były to też lata bratania wszystkich „warstw i stanów", jak to widzimy w manifestacjach 1860—1862, w których żywy udział brało rzemiosło warszawskie, tak niedawno zasklepione w ciasnych (w podwójnym słowa znaczeniu) ramach warsztatów. Młodzież rzemieślnicza obok młodzieży szkół średnich i wyższych odgrywała wybitną rolę w organizowaniu manifestacji i ruchu zbrojnego. Zwrot w kierunku politycznym w latach 1862 — 63 odsunął na dalszy plan zainteresowanie społeczne, a tym samym i obchodzące nas projekty resursy rzemieślniczej.

Po stłumieniu styczniowego powstania lata ucisku politycznego i zakazu działalności społecznej odsunęły sprawę resursy rzemieślniczej. Do sprawy założenia resursy powrócił w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia Bolesław Prus w swych kronikach tygodniowych w „Kurierze Warszawskim". Jednak i jego nawoływania pozostały bez realnego skutku— próby zorganizowania resursy, ale jak wynika z listu szczotkarza i działacza rzemieślniczego Feista do Bolesława Prusa, władze rosyjskie nie zgodziły się na utworzenie resursy rzemieślniczej. Sprawa pożytecznej instytucji została pogrzebana. Natomiast wzmogła się dyskusja o stanie rzemiosła, jego potrzebach, brakach, ustroju cechowym. Nie chodziło tu o sam fakt istnienia gospód, lecz o rolę jaką pełniły. Zainteresowanie resursą zanikło, natomiast zaczęto myśleć i pisać o „domach schronienia dla rzemieślników". Inicjatywa wyszła od samych rzemieślników: w r. 1892 pan M. (Marcin, Marian, a może Medard?) Kłyszewski, szewc i składnik skór, zaczął „nawoływać do zabezpieczenia bytu podstarzałym i okaleczonym rzemieślnikom, którym starość lub nieszczęśliwy wypadek wytrącają częstokroć kawałek chleba z ręki". W czerwcu wspomnianego roku Kłyszewski „rzucił inicjatywę" na posiedzeniu sekcji rzemiosł Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Prezydium tej sekcji, do którego należał wspomniany już Aleksander Makowiecki, poruszający po wielekroć sprawy rzemiosła na łamach „Tygod. Ilustrowanego", „wniosek Kłyszewskiego gorliwie poparło". Wybrano delegację złożoną ze znanych właścicieli fabryk, warsztatów i sklepów: Szlenkier, Temler, Feist (szczotkarz) i F. Werner (trzeci z trójcy Norblin, Buch i Werner). Sądząc z nazwisk sama polska szlachta w towarzystwie panów na — ski, jak wnioskodawca Kłyszewski i Czosnkowski. Delegacja postanowiła „projekt rozszerzyć", tworząc dom-przytułek nie tylko dla „rzemieślników cechowych", lecz i dla robotników fabrycznych. Miało to tę dobrą stronę, że powiększało fundusze na budowę domu, a tę ujemną dla rzemiosła, że zmniejszało ilość miejsc dla rzemieślników inwalidów pracy.

Po pierwszym słomianym ogniu zapału sprawa ucichła, ale nie na długo. W „Przeglądzie Tygodniowym" z 13 października 1894 r. w kronice poruszono, w nieco zjadliwy sposób, sprawę domu schronienia dla rzemieślników: „Mamy 5.494 majstrów, 31.761 czeladników, 59.568 terminatorów czyli razem 96.823 ludzi oddających się pracy rzemieślniczej, lecz nie mamy domu schronienia dla rzemieślników. Skoro tedy sekcja rzemieślnicza za przykładem sekcji handlowej w towarzystwie popierającym śpi snem sprawiedliwych, przeto ktoś nie bez słuszności proponuje, ażeby „przy dobrych chęciach" małymi stosunkowo składkami rzemieślnicy sami ufundowali ów dom schronienia składając rubla jednego rocznie, co według wyżej wymienionej liczby rzemieślników wyniosłoby 96.823 rs. (rubli srebrnych). Do tego można by dodać opłaty cechowe i — mówiąc nawiasowo—fundusze na libacye przeznaczone, a przytułek stanąłby odrazu porządny i wygodny, a własny... Z tych kwestyi wszakże wypływa kwestya tych właśnie „dobrych chęci", któremi piekło pono jest brukowane, lecz żaden czyn w życiu nieożywiony. Nie o inicjatywę już chodzi, ni sposób zebrania funduszu ten lub inny, lecz o te dobre chęci, czy zgodność działania, co wśród rzemieślników pono niebardzo jeszcze jest znanem".

Posądzona o sen sprawiedliwych sekcja rzemieślnicza ocknęła się i zaczęła działać i zbierać intensywnie fundusze. Kiedy posiadała już sumę 26.000 rubli, odpowiadającą około 40 milionom obecnych złotych, zakupiła za przeszło połowę tych pieniędzy obszerny plac około 9.000 m^2 liczący położony daleko, bo aż za rogatkami Wolskimi, inaczej mówiąc — — przy Młynarskiej nr 29/31. Na tej posesji w dwóch stojących tu niewielkich domach urządzono w r. 1896 „prowizoryczny przytułek" dla 15 pensjonariuszy. Ten skromny, ale realny początek pobudził ofiarność: posypały się deklaracje i w trzy lata później położono kamień, niesłusznie zwany węgielnym, pod nowy budynek. Budowa trwała tylko rok i na przełomie stuleci w roku 1900 poświęcił ówczesny arcybiskup warszawski Popiel w asyście księży Kakowskiego, późniejszego kardynała, i Blizińskiego, niedawno zmarłego twórcy Liskowa, „gmach oficynowy". Był to budynek trzypiętrowy, w miarę brzydki, ale solidny, o 32 oknach frontu, o wewnętrznym systemie korytarzowym. W wysokich suterynach, mieścił jadalnię i kuchnię, a na parterze i trzech piętrach — 13 sal dla pensjonariuszy. Niezwykle niskie koszta budowy, odpowiadające niespełna 30 milionom obecnych złotych, zawdzięczano dostarczeniu części materiałów budowlanych i wykonaniu części robót—bezpłatnie. Obszerny plac pozwalał na dalszą rozbudowę domu: „ci którzy przytułek powołali do życia nie chcą bynajmniej ustać w po-

łowie drogi, „zwłaszcza, że potrzebujących schroniska nie brak nigdy". Prezesem przytułku został J. Szlenkier, tak zasłużony dla Warszawy działacz i ofiarodawca, wiceprezesem — inicjator Kłyszewski, a pośród „czynnie lub materialnie wspierających zakład" spotkaliśmy nazwiska działacza społecznego Suligowskiego, Bednawskiego, Pfeiffra, Reutla i innych. Warszawskie rzemiosło zrehabilitowało się za brak resursy: stworzyło pożyteczną instytucję: dom schronienia dla inwalidów pracy.

KRONIKA

PO OGŁOSZENIU ZMIANY LISTY RZEMIOSŁ

Po ukazaniu się w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o zmianie listy rzemiosł, Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. poseł Julian Sadłowski przesłał na ręce Ministra Hilarego Minca oraz Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego Zbigniewa Ehrenberga pisma w których wyraził wdzięczność rzemiosła polskiego za szerokie uwzględnienie w nowej liście postulatów i dążeń rzemiosła.

Jak się dowiadujemy na ręce Ministra Minca i Dyrektora Ehrenberga wpłynęło szereg depesz podobnej treści od organizacyj rzemieślniczych z terenu całego kraju. Dowodzi to z jak wielkim zainteresowaniem rzemiosło przyjęło rozszerzenie listy rzemiosł i jak poważne ma to znaczenie dla jego rozwoju.

KOMISJA WYDAWNICTW RZEMIEŚLNICZYCH PRZY ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Kwestia zaspokojenia zapotrzebowania rzemiosła na fachowe książki i podręczniki pozostawiona była dotychczas inicjatywie poszczególnych instytucyj i osób, zagadnieniem tym interesujących się. Dotychczasowa literatura z dziedziny rzemiosła jest tak uboga, że każda książka jaka się ukazywała, znajdywała popyt, zachęcając wydawców do dalszych nakładów. W ten sposób wśród wydanych książek, nieraz bardzo wartościowych, pojawiły się także wydawnictwa nie zawsze odpowiednio opracowane pod względem treści i ilustracyj, a nawet zawierające błędy naukowe. Oczywiście Ministerstwo Oświaty nie mogło uznać takich książek za odpowiednie do użytku szkoleniowego i nieraz książka, która pochłonęła duży wysiłek pracy autorskiej i poważne koszta nakładu, nie może spełnić stawianego jej zadania.

W tych warunkach Związek Izb Rzemieślniczych zmuszony był podjąć inicjatywę ujęcia akcji wydawniczej w zakresie zagadnień rzemieślniczych w ramy pewnego planu i dostosowania jej do potrzeb rzemiosła. W porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami oraz Związkiem Zakładów Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła powołana została do życia stała komisja przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P., pod nazwą: „Komisja Wydawnictw Rzemieślniczych". W skład tej Komisji wchodzą przedstawiciele — Ministerstwa Oświaty, Min. Odbudowy, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Pracy i Opieki Społecznej, Naczelnej Organizacji Technicznej, Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego oraz Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Zadaniem Komisji jest inicjowanie, uzgadnianie i akceptowanie programów wydawniczych Związku Izb, Izb Rzemieślniczych i Zakładów Doskonalenia Zawodowego oraz uzgadnianie tych programów z zainteresowanymi Ministerstwami, celem uniknięcia tzw. dublowania prac autorskich i wydawniczych oraz skierowanie wysiłków autorów i wydawców na tematy najbardziej aktualne.

UPRAWNIENIA RZEMIEŚLNICZE CUDZOZIEMCÓW

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w piśmie swym do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. wyjaśniło, że cudzoziemiec, który uzyskał wizę w celu zarobkowania w danym fachu, lub uzyskał po legalnym przyjeździe do Polski dodatkowe zezwolenie na zarobkowanie, może na równi z obywatelami polskimi wykonywać każdy dozwolony przemysł i każde rzemiosło.

Równouprawnienie to jest jednak uwarunkowane zaistnieniem wzajemności w stosunku do Państwa, którego cudzoziemiec jest obywatelem. To też wszystkie polskie umowy handlowe i konwencje stanowią, że obywatele drugiego państwa mogą na równi z własnymi obywatelami wykonywać wszelkiego rodzaju przemysł i handel, jako też wszystkie rzemiosła i zawody, których wykonanie nie jest zastrzeżone ustawowo dla własnych obywateli.

Izby Rzemieślnicze, przy udzielaniu zezwoleń cudzoziemcom na wykonywanie rzemiosła, przed wydaniem opinii w każdym poszczególnym wypadku winny upewnić się za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy w Państwie, którego cudzoziemiec jest obywatelem są udzielane bez trudności identyczne zezwolenia dla obywateli polskich.

ZWROT NADPŁACONYCH SUM TYTUŁEM OPŁAT REJESTRACYJNYCH

Okólnikiem z dnia 14 lutego 1948 r. (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 18, poz. 76) Minister-

stwo Skarbu wyjaśniło, że decyzje w sprawie zwrotu nadpłat w opłatach związanych z zawiadomieniem o prowadzeniu przemysłu i wykonywaniem niektórych zajęć zarobkowych, mogą wydawać tylko władze administracji ogólnej drugiej instancji na wniosek urzędów skarbowych (rewizyjnych). Jeśli uprawniony do otrzymania nadpłaty posiada zaległości podatkowe, urząd skarbowy (rewizyjny) obowiązany jest kierując do urzędu wojewódzkiego wniosek o zwrot nadpłaty, żądać przelania nadpłaty na pokrycie zaległości podatkowych.

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU

W dniu 13 marca b. r. odbyła się we Wrocławiu konferencja przedstawicieli poszczególnych gałęzi życia gospodarczego w sprawie organizacji Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w r. 1948.

Wystawa ma składać się z 2-ch części podstawowych: 1) części problemowej o charakterze propagandowym oraz 2) części przemysłowo-handlowej o nastawieniu komercyjnym. Okres trwania wystawy przewiduje się na trzy miesiące, poczynając od 1-go lipca.

Rzemiosło zadeklarowało swój udział w wystawie, w obu jej zasadniczych działach, z tym jednak że narazie rozmiary tego udziału nie zostały dokładnie ustalone. Rozmiary te będą zależne od wysokości kredytów, jakie Samorząd Gospodarczy Rzemiosła będzie w stanie na ten cel przeznaczyć.

POLONIA KANADYJSKA PRZYBĘDZIE NA TARGI POZNAŃSKIE

Zapowiedź drugich powojennych Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja r. b. wzbudziła wśród Polonii zagranicznej całego świata olbrzymie zainteresowanie. Z okazji Tegorocznych Targów Poznańskich przygotowywane są wycieczki zbiorowe polskich kupców, przemysłowców i rzemieślników, mieszkających zagranicą. Najżywszy oddźwięk wywołały Międzynarodowe Targi Poznańskie wśród Polonii kanadyjskiej, której wycieczka z inicjatywy przedstawiciela M. T. P. w Kanadzie Ob. Garczyńskiego, członka komitetu współpracy gospodarczej z Polską, przybędzie z końcem kwietnia do Polski. O wycieczce tej, w której weźmie udział 150 osób dyrekcja M. T. P. powiadomiła już „Orbis" oraz Towarzystwo Okrętowe GAL.

ZMIANY W SYSTEMIE ZAOPATRZENIA RZEMIOSŁA W SUROWCE

W związku z decentralizacją zbytu przemysłu państwowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu zarządziło co następuje:

1. Związek Izb Rzemieślniczych dzieli pomiędzy Izby Rzemieślnicze jedynie te towary, które zostały przydzielone centralnie na obszar całego państwa.

2. Izby Rzemieślnicze dzielą pomiędzy cechy jedynie te towary, które zostały przydzielone regionalnie.

3. Towary nabyte poza rozdzielnikiem regionalnym w poszczególnych hurtowniach, przez oddziały Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, względnie przez spółdzielnie pomocnicze, nie podlegają dzieleniu przez Izby.

ZNIESIENIE ROZDZIELNIKÓW NA TEKSTYLIA

Tekstylia dla rzemiosła nie są obecnie zakupowane przez Rzemieślniczą Centralę Zaopatrzenia i Zbytu a następnie dzielone na podstawie rozdzielników Związku Izb Rzemieślniczych i poszczególnych Izb, lecz zakupu dokonują bezpośrednio oddziały Rzemieślniczej Centrali Z. i Z. w drodze wolnego zakupu w hurtowniach i podhurtowniach Centrali Tekstylnej, które sprzedają towar zarówno oddziałom R. C. Z. i Z. jak i spółdzielniom pomocniczym i wszelkim innym odbiorcom. W ten sposób zniesiona została praktycznie reglamentacja handlu tekstyliami i zniesione zostały rozdzielniki Związku Izb Rzemieślniczych i Izb.

Jedynym wyjątkiem od tej zasady będą wypadki, kiedy oddziały R. C. Z. i Z. będą zakupować towar przeznaczony przez Centralę Tekstylną wyraźnie dla R. C. Z. i Z. jako przydział specjalny. W tych wypadkach oddziały R. C. Z. Z. będą zwracały się do Izb Rzemieślniczych o zatwierdzenie rozdzielników.

PREMIE ZA WYKRYCIE NIELEGALNEGO OBROTU SKÓRAMI

Zarządzeniem z dnia 21 lutego 1948 r., wydanym na podstawie art. 4 dekretu z dnia 19.IX.1946 r. o obrocie skórami (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 281) Minister Przemysłu i Handlu zarządził udzielenie premii za wykrycie nielegalnego obrotu skórami lub nielegalnego garbowania skór.

Wysokość premii wynosi przy skórach surowych 30%, a przy skórach gotowych 10% wartości.

DALSZE UŁATWIENIE PRZY DOPUSZCZANIU DO EGZAMINU MISTRZOWSKIEGO

Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 28.II.1948 r. L. P. M. III-A/17 48, skierowanym do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. ustaliło, iż wykazanie się kandydata kartą rzemieślniczą lub świadectwem uzdolnienia zawodowego wydanym w trybie artykułu 146 prawa przemysłowego (dyspensa) względnie też zaświadczeniem z art. 3, ust. 2 (prawa nabyte) i art. 198 ust. 4 prawa przemysłowego — uprawnia do dopuszczenia kandydata do egzaminu mistrzowskiego.

I WALNE ZEBRANIE OGÓLNOPOLSKIEGO CECHU OPTYKÓW

W dniu 1.II.1948 r. odbył się w gmachu Izby Rzemieślniczej w Katowicach I. Walny Zjazd Ogólnopolskiego Cechu Optyków, w obecności Dyrektora Mgr. A. Gorywody, który reprezentował Związek Izb Rzemieślniczych R. P. i Izbę Rzemieślniczą w Katowicach, Naczelnika Wydziału Zarządu Miejskiego w Katowicach Ofertowicza, przedstawiciela Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi oraz licznie zebranych z całego kraju optyków.

Po przywitaniu zebranych przez Starszego Cechu B. Mrozińskiego z Bydgoszczy Dyrektor Gorywoda wskazał na to, że Ogólnopolski Cech Optyków w Katowicach jest pierwszym ogólnopolskim cechem i dlatego Zjazd ten jest zjazdem szczególnym. Początkowe obawy, że cech, obejmujący cały obszar Państwa nie będzie mógł spełnić zadania m. in. ze względu na trudności w osobistej styczności członków, okazały się płonne. Dzięki wysokiemu przygotowaniu członków Cechu jak i należycie funkcjonującemu aparatowi biurowemu organizacji Cech spełnia zadania, jakie mu zakreślono i eksperyment, jaki niewątpliwie robiono, decydując się na zatwierdzenie statutu ogólnopolskiego cechu, należy uważać za udany. Prace Cechu zarysowują się bardzo ciekawie i mogą służyć za wzór dla innych cechów.

Na podkreślenie zasługuje zaproszenie 3 lekarzy okulistów z referatami na tematy interesujące optyków oraz wyświetlanie filmów z dziedziny zawodowej. W ten sposób zebrani optycy mieli okazję pogłębić swoje wiadomości zawodowe.

Zjazd uzupełnił zgodnie ze statutem skład władz oraz uchwalił budżet na rok 1948. Poza tym Zjazd uchwalił zakupić jedną cegiełkę na Fundację Domu Rzemiosła w Warszawie oraz podjąć akcję uświadamiającą społeczeństwo o znaczeniu ochrony wzroku i wartości poprawnego widzenia.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ RZEMIEŚLNICZA ROZWIJA SIĘ

Zapoczątkowana rok temu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Związek Izb Rzemieślniczych akcja organizowania pomocniczych spółdzielni materiałowych dla rzemiosła dała już pokaźne wyniki w Województwie Śląsko-Dąbrowskim.

W czasie tym powstało 15 nowych spółdzielni, niezależnie od 3 istniejących jeszcze z czasów przedwojennych, głównie w Katowicach, poza tym w Chorzowie, Bielsku, Rybniku, Gliwicach, Zabrzu i Prudniku.

W stanie organizacji znajdują się spółdzielnie: bieliźniarzy w Katowicach, stolarzy w Sosnowcu i szewców w Będzinie.

Referat Spółdzielczy w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach został ostatecznie zorganizowany pod kierownictwem Mgr. Kazimierza Ostrowskiego.

IV ZJAZD STARSZYCH I PODSTARSZYCH WOJEWÓDZTWA OLSZTYŃSKIEGO

W dniu 7-go grudnia r. ub. odbył się w Olsztynie IV-ty Zjazd Starszy i Podstarszych województwa Olsztyńskiego.

W pierwszej części Zjazd obradował nad sprawami Rzemieślniczego Instytutu Naukowego w Olsztynie — w drugiej części Zjazd zajął się sprawą przekazywania mienia nierolniczego oraz obowiązkiem zawiadomienia o prowadzeniu rzemiosła.

W Zjeździe wzięło udział z górą 90-ciu uczestników. Zjazd zaszczycili swą obecnością Ob. Ob.: Zbigniew Ehrenberg, Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Poseł Julian Sadłowski, Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. i mgr. Jan Mencel, Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Na zjeździe wygłosił referat Dyr. Izby Rzemieślniczej w Olsztynie, Ob. mgr. K. Lisowski, n. t.: „Stan i możliwości rozwojowe rzemiosła Ziemi Warmijsko-Mazurskiej".

Po obradach Dyr. Ehrenberg rozdał nagrodzonym na Wystawie bydgoskiej rzemieślnikom województwa Olsztyńskiego dyplomy i medale srebrne.

Wydawca: ZW. IZB RZEMIEŚLNICZYCH R. P. Warszawa, Koszykowa 54 Redaktor: JULIAN STRAWA

B-47881 Druk. Chłopska Spółdz. Wydawn., W-wa, Al. Jerozolimskie 83



Stanisław Krakowianin. Z mszalu Erazma Ciołka. Wiek XVI